

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Poznań, wtorek 8 marca 1949 r.

Nr 66 [79]

POZYCJE WROGÓW LUDZKOŚCI przygotowujących nowe krwawe awantury chwieją się coraz bardziej

Siły pokoju są niezwykłe — stwierdza „Krasnaja Zwiezda“

MOSKWA (PAP). Dziennik „Krasnaja Zwiezda“ stwierdza, iż w odpowiedzi na gorączkowe montowanie bloku wojennego przez amerykańsko-brytyjskie koła rządzące, w całym świecie wzrasta siła walki narodów o pokój. Do walki przeciw ciemnym mocom szykującym nową krwawą wojnę, powstają dziesiątki milionów ludzi.

„Krasnaja Zwiezda“ wskazuje na akcję Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej w Stanach Zjednoczonych, na kampanię antywojenną Związków Zawodowych Lancashire i Cheshire, na orędzie do Truman, skierowane przez francuską organizację. „Bojownicy o pokój i wolność na wiecie protestacyjne przeciwko paktowi północnoatlantyckiemu w Szwecji, Norwegii i Danii.

Międzynarodowa solidarność oddanych przyjaciół pokoju w różnych krajach, którzy jedno cza swe wysiłki zmierzające do zapobieżenia nowej wojnie, wzmacnia się i rośnie — pisze dziennik. Wyrazem tego jest odezwa Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelktualistów wzywająca do zwolnienia Światowego Kongresu Zwolenników pokoju.

„Nie ulega wątpliwości — pisze „Krasnaja Zwiezda“ — iż kongres ten pomoże jeszcze

bardziej skupić siły, walczące przeciw podżegaczom wojennym.

O tym, jak bardzo wzmocniły się szeregi przyjaciół pokoju, walczących z międzynarodową reakcją, świadczą deklaracje, złożone niedawno przez przywódców partii komuni-

stycznych Francji, Włoch, Anglii, Niemiec, Norwegii i Meksyku. Przez ich usta partie komunistyczne, kroczące na czele walki o pokój i demokrację, stwierdziły dobitnie, iż rzesze pracujące tych krajów będą się aktywnie przeciwstawiały próbom, zmierzającym do zorganizowania agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu.

W słowach kierowników partii komunistycznych brzmi niezmierzająca wola ludów, iż będą bronić zdecydowanie i konsekwentnie sprawy pokoju

oraz ogromny szacunek i miłość do Związku Radzieckiego, bojownika o dzieło powszechnego bezpieczeństwa i zasadę międzynarodowej współpracy.

Życie samo — pisze w zakończeniu „Krasnaja Zwiezda“, potwierdza słuszność analizy międzynarodowej sytuacji, zawartej w deklaracji ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północnoatlantyckiego. Pozytywnie wróg ludzkości, szykujących nowe krwawe awantury, chwieją się coraz bardziej.

Współzawodnictwo zespołowe i akcja oszczędnościowa PODNIOSĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI — ZLIKWIDUJĄ MARNOTRAWSTWO Wyniki zjazdu przodowników pracy w budownictwie

WARSZAWA. W dniu 6 bm. odbył się w Warszawie I ogólnopolski zjazd przodowników pracy przemysłu budowlanego mineralnego i ceramicznego. Na zjazd przybyło ponad 300 przodowników z całego kraju.

Obrazy otworzył ob. Baryła

przewodniczący zarządu głównego Związku Zaw. Pracowników Budowlanych, Ceramicznych i Pokrewnych. Powołał on do przedyskutowania zjazdu odbudowy Kaczorowskiego, wiceprzewodniczącego KCZZ Burzkiego, wiceprezidentów: Petrusiewicza i Zakowskiego oraz kilkunastu przodowników pracy.

W imieniu KCZZ przemówił ob. Burski.

Mówca stwierdził, że robotnik polski rozumie wielkie wartości, jakie osiągnąć można dzięki współzawodnictwu pracy i coraz powszechniej rozumie wyższość współzawodnictwa zespołowego nad indywidualnym.

Omówił obszernie wielkie znaczenie przeprowadzonej obecnie akcji oszczędnościowej. Miliardy złotych, zaoszczędzone dzięki planowej gospodarce, podniesienie jakości produkcji i likwidacja marnotrawstwa w zużyciu materiałów przyspieszą podniesienie stopy życiowej klasy robotniczej.

Min. Kaczorowski omówił doniosłe znaczenie współzawodnictwa w wykonaniu planu 3-letniego i 6-letniego oraz wielką rolę przodowników pracy w rozwoju tego ruchu.

Poprzez zwiększenie wydajności pracy i upowszechnienie współzawodnictwa — stwierdził mówca — szybciej dojdziemy do socjalizmu.

W dalszym ciągu obrad ob. Kozłowski wygłosił referat o konieczności wprowadzenia doskonalszej formy współzawod-

nictwa pracy — współzawodnictwa zespołowego.

Mówca zwrócił uwagę na wielkie wartości racjonalizatorskie, które zmniejszając wysiłek pracownika, powiększa równocześnie wydajność pracy. Prelegent podkreślił również znaczenie narad wytwórczych, które powinny być jak najczęściej zwoływane w zakładach pracy.

Po zakończeniu referatu wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabrali głos liczni przodownicy pracy oraz przedstawiciele władz związkowych.

Delegaci jednogłośnie uchwalili rezolucję, wzywającą wszystkich członków związku do masowego wstępowania w szeregi współzawodniczących.

W rezolucji politycznej zebrani potępiają rozbijackie ataki anglo-amerykańskiego kapitału na jednolitość Światowej Federacji Związków Zawodowych.

185.000 ton paszy otrzymają rolnicy powiatu gnieźnieńskiego

W Gnieźnie odbyła się narada gospodarcza w sprawach akcji hodowlanej. Na odprawie obecni byli przedstawiciele partii, stronnictw politycznych, władz państw i samorządowych.

Ob. Kostecki z Centrali Roln. S. Ch. z Poznania oznajmił, że powiat gnieźnieński otrzyma jako pierwszą transzę 185.000 ton paszy.

Tow. Dębski przedstawiciel KW PZPR z Poznania przedstawił całokształt akcji „H“, oraz omówił sprawę podatku w okresie przedwojennym i obecnym w stosunku do hodowli trzody chlewnej i bydła.

Ob. Filoda, przedstawiciel Zarządu Wojew. SL z Poznania oświadczył, że należy zwrócić uwagę na kwalifikatorów, wciągając do pracy młodzież i kobiety. Strona techniczna całej akcji „H“ musi być uzgodniona z partiami politycznymi, gospodarzami i czynnikami społec-

„Trzeba pamiętać, że każda robotnica, wysunięta na kierownicze stanowisko majstra czy kierownika, do zarządu związku zawodowego czy administracji państwowej, każda chłopka, wysunięta na kierownicze stanowisko do spółdzielni czy Rady Narodowej jest żywym przykładem dla tysięcy innych kobiet, pokazując im, że nie święci garnki lepią i skuteczniej pokonuje przez wieki ukształtowaną w kobietach nieśmiałość i obawę przed pracą kierowniczą niż dziesiątki pogadarek o równouprawnieniu kobiet.”

(R. Zambrowski)

Przodownice pracy w przem. odzieżowym



Wśród robotnic Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego nie ma przodownic pracy. Im przede wszystkim zawodowa fabryka stała się wzrostem produkcji. Oto kilka nazwisk wyróżniających się w pracy przodownic: Helena Ślusarska, Leokadia Konewna — szwaczka ręczna, Aniela Kozłowska, szwaczka ręczna, Katarzyna Toczek, szwaczka maszynowa, Stanisława Krawczak, szwaczka maszynowa i uczennica Krystyna Kaczmarek która w pięciu godzinach wykonała 130 proc. normy.

Ośrodki maszynowe w pow. gnieźnieńskim są przygotowane do akcji siewnej

Wiosna za pasem. Już za kilka tygodni nastąpi orka i wysiew ziarna.

Do tegorocznej wiosennej akcji siewnej wszystkie znajdujące się na terenie powiatu gnieźnieńskiego Ośrodki Maszynowe przygotowują się intensywnie. Pośpiesznie przeprowadza się naprawy maszyn rolniczych. W roku bieżącym wprowadzono szerszą zasadę, iż kolejność napraw poszczególnych maszyn uzależniona jest od tego, jakie z nich będą w pierwszym rzędzie potrzebne przy pracy w polu. I tak np. brony i siewniki na-

prawione zostają przed lokomotywami czy steczkarkami, których użycie stanie się aktem dopiero po żniwach. W niektórych Ośrodkach, jak np. w Witkowie i Klecku, naprawy maszyn dobiegają końca.

Według dokonanych ostatnio obliczeń, powiat gnieźnieński zaopatrzony jest w roku bież. w całkowicie wystarczającą ilość maszyn rolniczych.

Ogółem zasiewy wiosenne dokonane zostaną w roku bież. w powiecie gnieźnieńskim na obszarze około 43,5 tys. ha. (h)

Kobiety walczą o pokój

Dzień 8 marca jest rocznie obchodzony jako święto kobiet całego świata. W dniu dzisiejszym kobiety manifestują swą solidarność międzynarodową, swą wolę zachowania pokoju i zapobieżenia nowym wojnom. Miliony kobiet dają wyraz swej łączności z siłami postępu, swej gotowości walki o sprawiedliwość społeczną i demokrację.

Światowa Federacja Kobiet Demokratów powstała po drugiej wojnie światowej. Powołały ją do życia kobiety różnych narodowości w przekonaniu, że milionowe rzesze kobiet mogą i powinny odegrać ważną rolę w walce o trwały i powszechny pokój.

„Jeśli kobiety całego świata podadzą sobie ręce, nie będzie więcej wojen” — hasło to rzucone na pierwszym międzynarodowym Kongresie Kobiet w Paryżu w 1945 roku, znalazło w krótkim czasie odzew na całym świecie. W szeregach organizacji tej znalazło się 86 milionów kobiet, które postanowiły wspólnymi siłami walczyć przeciw wstępczemu, przesadom rasowym, uciskowi kolonialnemu i wyzyskowi społecznemu.

W krajach kapitalistycznych ruch kobiet demokratów napotyka stale na trudności i przeszkody ze strony władz państwowych, zainteresowanych w utrzymaniu kobiet zdala od życia politycznego. Nie powstrzymuje to jednak kobiet od organizowania się, od czynnego udziału w walce sił postępowych o wolność i demokrację.

W krajach kolonialnych i półkolonialnych gnębionych przez imperializm znaczny jest udział kobiet w walkach narodowo-wyzwoleńczych. W szeregach walczących o wolność nie brak kobiet, które zdają sobie sprawę, że tylko drogą walki zdobyć mogą upragniony pokój i lepszą przyszłość.

Walczą więc kobiety greckie przeciw interwentom amerykańskim, usiłującym narzucić Grecji swe panowanie i przekształcić ją w bazę wypadową imperializmu.

Kobiety hiszpańskie biorą czynny udział w podziemnym ruchu oporu. Bardzo znaczny jest udział kobiet, w walce wyzwolitej Chin, Wietnamu, Burmy, Indonezji i innych krajów kolonialnych.

Największe nateżenie w ostatnich tygodniach przybrała walka o pokój we Francji, gdzie siły postępu z całą stanowczością przeciwstawiały się polityce agresji, polityce rozpętania nowej wojny. Organizacje kobiece biorą żywy udział w tej kampanii antywojennej. O siłę i bojowość ruchu kobiecego świadczą liczne imprezy na rzecz pokoju, świadczy ostatnio przeprowadzona akcja „zeszytów pokoju”, w których dziesiątki tysięcy matek, żon, robotnic, chłopek i pracowników umysłowych wyraziło swą gotowość do walki o niepodległość narodową i pokój.

1000-tonowy dok rozpoczął prace w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). Spółdzielnia pracy „Żegluga morską” w Szczecinie zakończyła kapitalny remont doku pływającego o nośności 1000 ton, wydobytego z dna rzeki w roku ub. Po przeprowadzonych próbach, nowy dok rozpoczął prace. W dniu 5 bm. na doku tym spółdzielnia rozpoczęła naprawę uszkodzonej pogiębiarki „Odra”.

kredytów oraz sprawę wiosennej akcji siewnej. (tp)

Liga Morska w powiecie szamotulskim organizuje koła szkolne i fabryczne

Liga Morska jako główne zadanie swej początkowej działalności postawiła wydatne zwiększenie liczby swoich członków. Wzrost liczby członków rozpoczął się od razu. Stworzono 5 kół szkolnych: przy Szkole Gospodarczej w Pniewach, przy Gimnazjum i Liceum w Szamotulach i przy szkołach powszechnych nr 1 i 2 w Szamotulach.

Obecnie w stadium organizacji jest Oddział Ligi Morskiej przy szkole powszechnej nr 3. Najbliższy program przewiduje organizowanie kół szkolnych we Wronkach i Ostrogu oraz w gminach wiejskich powiatu. Opracowuje się również plan zakładania kół przy fabrykach.

Niepohamowana ekspansja kolonialna USA

Kapitał amerykański chce opanować

GOSPODARKĘ AFRYKI I CAŁEJ AZJI

MOSKWA (PAP). W tygodniku „Nowoje Wremia” ukazał się artykuł Łuckiego, omawiający program ekspansji kolonialnej Stanów Zjednoczonych, ogłoszony w styczniu przez Trumana.

„Stany Zjednoczone — pisze tygodnik — ulokowały się już trwale w krajach kolonialnych. Tak np. w Indonezji towarzystwo Rockefellera rozporządza obecnie setkami szynobów naftowych i wieloma rafineriami. Obszar amerykańskiego kauczuku osiąga obecnie w Indonezji około miliona akrów. Poza tym Amerykanie zakupują prawie cały

wywóz ołów i cynę z wysp Belliton i Banka.

W roku 1946 inwestycje amerykańskie w Indonezji wynosiły 10 proc. wszystkich wkładów zagranicznych, obecnie zaś wynoszą one już 40 proc. i są 2 razy większe od angielskich i 2,5 razy — od holenderskich.

Po utrwaleniu swoich pozycji w Indonezji, Stany Zjednoczone zaczynają teraz stamtąd przenikać do wysp Archipelagu Malajskiego, Wietnamu, Indii i Pakistanu. Monopole amerykańskie zakupują akcje francuskich przedsiębiorstw kolonialnych, które obecnie już nominalnie są własnością Francuzów. Amerykańska firma „Gulf Oil Corporation” ma otrzymać w najbliższym czasie koncesję naftową w Tunisie. We francuskim Maroku firmy amerykańskie już w roku 1947 kontrolowały 50 proc. wydobycia łożowiu.

Amerykanie kontrolują w Kongo Belgijskim wszystkie kopalnie cyny i miedzi i wywożą stamtąd całą wydobytą na rudę uranową. Firma „Gulf Oil Corporation” otrzymała niedawno koncesję naftową w Portugalskiej Afryce Wschodniej.

Import towarów amerykańskich z kolonii brytyjskich wynosił już w 1947 roku wartość 3,9 miliarda dolarów, przekraczając import angielski o 1,6 miliarda. W północnej Rodezji i Brytyjskiej Południowo-Zachodniej Afryce firmy amerykańskie zakupują część kopalni miedzi. W Unii Południowo-Afrykańskiej Amerykanie nabyli szereg kopalni chromu.

W Afganistanie firma amerykańska „Morrison And Son Company” otrzymuje koncesję na pokłady naftowe w okolicy Gerata oraz na pokłady rudy chromowej w okolicy Blohara, na pokłady srebra i złota w pobliżu Kandaharu.

Amerykański kapitał umacnia się z każdym dniem w Egipcie, Syrii, Libanie, Iraku, Transjordanii, Palestynie, Izraelu i Abisynii. We wszystkich wymienionych koloniach Amerykanie zagarniają w swe ręce surowce strategiczne.

Narody kolonialne — konkluduje tygodnik — zdają sobie doskonale sprawę z właściwych zamiarów amerykańskich monopolistów. Dlatego też uciskane narody Azji i Afryki, których świadomość narodowa znacznie wzrosła po ostatniej wojnie, będą stawiać zdecydowany opór najeźdźcom amerykańskim, którzy swą niepohamowaną polityką ekspansji jeszcze bardziej zaostojają powszechny kryzys kapitalizmu i jego systemu kolonialnego.

W ZSRR kobiety stanowią 44 proc. wszystkich specjalistów

Uchwała KC WKP (b) w sprawie Dnia Kobiet

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka ogłasza uchwałę KC WKP(b) w sprawie Międzynarodowego Dnia Kobiet. Uchwała stwierdza, że masy pracujące Związku Radzieckiego obchodzą tegoroczny Dzień Kobiet w warunkach nowych zwycięstw w walce o realizację 5 letniego powojennego planu budownictwa socjalistycznego.

Ustrój socjalistyczny — stwierdza postanowienie — przyniósł kobietom całkowite wyzwolenie. Partia Komunistyczna i władza radziecka zrealizowały polityczne i gospodar-

cze równouprawnienie kobiet i stworzyły dla kobiet wszystkich narodowości, zamieszkujących Związek Radziecki, nieograniczone możliwości wszechstronnego rozwoju ich zdolności i sił twórczych.

Charakteryzując udział kobiet radzieckich w życiu państwowym, gospodarczym i kulturalnym ZSRR, uchwała wskazuje, że do Rady Najwyższej ZSRR wybrano na deputowanych 277 kobiet, a do Rad Najwyższych Republiki Związkowej i Autonomicznych 1700 kobiet. Miliony kobiet są wykwalifikowanymi robotnikami, 280 tysięcy kobiet zajmuje stanowiska inżynierów, techników i majstrów.

Generalissimus Stalin przyjął delegację Republiki Koreańskiej

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, dnia 5 marca Generalissimus Stalin przyjął delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z premierem Kim-In-Senem na czele.

Ogromną rolę kobiet radzieckich na odcinku kultury charakteryzuje fakt, że w Związku Radzieckim kobiety stanowią 44 proc. wszystkich specjalistów posiadających wyższe wykształcenie. 237 kobiet radzieckich otrzymało Nagrody Stalinowskie za prace w dziedzinie nauki, literatury i sztuki.

Belgijska Partia Komunistyczna wzywa do pogłębienia stosunków handlowych z krajami demokracji ludowej

BRUKSELA (PAP). Sekretarz generalny Belgijskiej Partii Komunistycznej Edgar Lalmand po powrocie z podróży do krajów demokracji ludowej zamieścił artykuł w „Drapeau Rouge”, w którym omawia możliwości pogłębienia stosunków gospodarczych między Belgią i państwami wschodnio-europejskimi.

Lalmand stwierdza, że we wszystkich państwach demokracji ludowej obserwuje się szybki rozwój produkcji przemysłowej i rolniej. W krajach tych, gdzie nie istnieje zmora bezrobocia i kryzysu podnosi się stopa życiowa szerokich mas pracujących oraz wzmacnia się nowy ustrój gospodarczy — polityczny, wiodący do socjalizmu.

Lalmand oświadcza dalej, że pogłębienie stosunków gospodarczych między Belgią a krajami demokracji ludowej pozwoliłoby na zatrudnienie tysięcy bezrobotnych belgijskich i opanowanie kryzysu w kraju.

W konkluzji Lalmand oświadcza, że Europa zachodnia stoi obecnie przed następującą alternatywą: albo kontynuować będzie politykę prowadzącą do nędzy i niewoli,

Nowy Front Ludowy jednoczy naród węgierski w budowie ustroju socjalistycznego

BUDAPEST (PAP). Na ostatnim posiedzeniu KC Węgierskiej Partii Pracujących, sekretarz generalny Partii Rakosi, wygłosił obszernie przemówienie.

Na wstępie Rakosi omówił sprawę powstania Nowego Frontu Ludowego na Węgrzech stwierdzając, że dowodem na górną siłę atrakcyjną tego ugrupowania międzypartyjnego jest fakt, że przystąpiły doń również Niezależna Węgierska Partia Demokratyczna i Partia Radykalna. Oba te stronnictwa, które od wyborów w 1947 pozostawały w opozycji, przekonały się, że owoćnie pracować dla dobra węgierskiego ludu pracującego można jedynie na platformie, na której stoją Węgierska Partia Pracujących i Front Ludowy.

Przechodząc do sprawy Mind-szentyego, Rakosi podkreślił, że demokracja ludowa musi być przeciwstawiona polityce zdrady jaką uprawiał Mind-szenty. Wbrew twierdzeniom imperialistów zachodnich nie ma tu oczywiście mowy o prześladowaniu religijnym.

Następnie Rakosi stwierdził, że znakomitą większość węgierskich robotników przemysłowych znalazła się w szeregach Węgierskiej Partii Pracujących oraz popiera z całej siły cele demokracji ludowej i budowę socjalizmu. Robotni-

cy przemysłowi wszczęli z rozmachem akcję współzawodniczą pracy.

Z kolei Rakosi omówił rolę pracującego chłopstwa, jako sojuszników robotników przemysłowych. Podczas wyborów do Krajowego Związku Pracujących Chłopów i Robotników Rolnych, okazało się, że u boku demokracji ludowej stanęło nie tylko biedne, lecz i średnie chłopstwo. W całym kraju zapuszcza coraz głębsze korzenie ruch spółdzielczy na wsi — jedyna droga rozkwitu chłopów pracujących.

Niemiecka Rada Ludowa opracowuje projekt konstytucji

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu prezydium Niemieckiej Rady Ludowej pod przewodnictwem Wilhelma Piecka, przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Otto Grotewohl wygłosił referat na temat projektu konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W przeciwieństwie do projektu, opracowanego w zachodnich Niemczech, w Bonn, projekt konstytucji Niemieckiej Rady Ludowej został opracowany bez jakiegokolwiek bądź wpływu władz okupacyjnych.

Jest on wynikiem wolnej dyskusji i wspólnej pracy przedstawicieli wszystkich demokratycznych stronnictw i organizacji. W październiku 1948 r. projekt ten poddano rozpatrzeniu szerokiej opinii publicznej.

Po wyczerpującej dyskusji, Prezydium postanowiło jednomyślnie zwołać do Berlina na 18-19 marca sesję Niemieckiej Rady Ludowej, aby przedstawić jej do ostatecznego zatwierdzenia projekt konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Represje antyrrobotnicze w Japonii w myśl wskazań gen. Mac Arthura

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, na posiedzeniu alianckiej komisji do spraw Dalekiego Wschodu przedstawiciel ZSRR ambasador Paniuszkin złożył oświadczenie, w którym zarzucił gen. Mac Arthurowi naruszanie postanowień deklaracji Poczdamskiej i dyrektyw, uzgodnionych między aliantami w sprawie demokratyzacji Japonii.

Gen. Mac Arthur wydał instrukcje w sprawie zakazu zawierania umów zbiorowych i ogłaszania strajku przez robotników i pracowników umysłowych przedsiębiorstw i instytucji państwowych w Japonii. Posłuszny Amerykanom rząd, a następnie parlament japoński instrukcje te usankcjonował. Również w myśl wskazań gen. Mac Arthura wzmożyły się w Japonii represje antyrrobotnicze i coraz bardziej poczęto krepować działalność japońskiego ruchu zawodowego.

Przed nową ofensywą nad Jan- Tse- Kiang

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutersa z Szanghaju, powołujących się na źródła kuomintangowskie, oczekiwana jest obecnie nowa ofensywa Armii Ludowej nad rzeką Jang-Tse-Kiang. Do wództwa kuomintangu oblicza na 300 tysięcy żołnierzy siły ludowe, skoncentrowane wzdłuż tej rzeki między Czin-Kiangem a Wuhu.

DEMOKRACJA LUDOWA w świetle Deklaracji Ideowej PZPR

Poważnym zadaniem, jakie stoi przed wszystkimi naszymi organizacjami partyjnymi, jest dalsze przyswojenie i pogłębienie znajomości dorobku ideologicznego i organizacyjnego Kongresu Zjednoczeniowego przez najszersze masy członków naszej partii.

Wśród dokumentów ideologicznych i organizacyjnych Kongresu, czołowe miejsce zajmuje Deklaracja Ideowa PZPR. Mamy w niej nakreślony w jasnej i zwartej formie obraz przeszłości i teraźniejszości polskiego ruchu robotniczego, osiągnięć demokracji ludowej i dróg wiodących do demokracji ludowej do socjalizmu.

Poważne miejsce w Deklaracji Ideowej zajmuje analiza i ocena istoty demokracji ludowej w Polsce. Zawarte w Deklaracji Ideowej sformułowania stanowią poważny wkład i twórcze rozwinięcie marksistowsko-leninowskiej nauki o państwie w przyszłości, do specyfiki obecnego okresu historycznego i warunków, w jakich toczy się dziś w Polsce walka klasowa.

Demokracja Ludowa w Polsce jest odmianą ogólnej marksistowsko-leninowskiej drogi

do socjalizmu, drogi zrealizowanej po raz pierwszy w Związku Radzieckim po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Zastosowana wówczas radziecka forma dyktatury proletariatu była jedyną drogą, prowadzącą realnie do socjalizmu.

Jedynie ta forma władzy umożliwiła Związkowi Radzieckiemu zlikwidowanie podziału społeczeństwa na antagonistyczne klasy i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, wielokrotnie jego siły produkcyjne i zapewniła w konsekwencji zwycięstwo nad faszystwem w ostatniej wojnie.

Dzięki zwycięstwom ZSRR nad faszystwem niemieckim, stała się możliwa w krajach wyzwolonych przezeń — nowa forma władzy, mianowicie rewolucyjna władza mas pracujących z klasą robotniczą na czele — w postaci systemu demokracji ludowej. Władza ta jest odmianą ogólnej marksistowsko-leninowskiej drogi do socjalizmu i w naszych warunkach winna ona „realizować skutecznie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu”, sprowadzające się do „likwidowania elementów kapitalistycznych i do zorganizowania gospodarki socjalistycznej”.

(Deklaracja Ideowa PZPR str. 19, Wyd. Książka i Wiedza 1949).

Zadania to mogą być wykonane jedynie w ostrej, nieustępliwej walce klasowej. Demokracja ludowa jest nową formą władzy mas pracujących na drodze do pełnej realizacji ustroju socjalistycznego. Jest ona jednak całkowitym przeciwstawieniem wszelkich teorii „złotego środka”, czy syntezy pomiędzy rewolucyjną a reformistyczną drogą do socjalizmu.

Twórcy naukowego socjalizmu przewidywali możliwość swoistości dróg przechodzenia poszczególnych krajów do socjalizmu w zależności od warunków, w jakich znajduje się w danym kraju klasa robotnicza w jej walce o władzę i w zależności od układu sił w skali międzynarodowej.

Swoistość form rozwojowych na drodze do socjalizmu, którą widzimy dzisiaj w krajach demokracji ludowej, nie oznacza w żadnym wypadku omińnięcie lub naruszenie marksistowsko-leninowskiej teorii państwa i rewolucji. Przeciwnie, opiera się ona i wyrasta organicznie z ogólnej drogi do

socjalizmu, zrealizowanej już w Związku Radzieckim, drogi, która stworzyła warunki dla obalenia faszystwu w II wojnie światowej.

Doświadczenia demokracji ludowej, których uogólnienie zawiera Deklaracja Ideowa, potwierdzają słuszność tezy, że marksizm-leninizm nie jest, jak twierdzą jego wrogowie, interpretacją i wrogowie, jaką dogmatyczną formułą, którą należy mechanicznie stosować do wszystkich okoliczności, lecz że jest on przede wszystkim wytyczną działania, nakładającą na jego realizację i kontynuatorów obowiązki dalszej twórczej pracy.

Deklaracja Ideowa PZPR, formując na bazie marksizmu-leninizmu w sposób twórczy zagadnienia istoty demokracji ludowej — stanie się niewątpliwie potężnym bodźcem do dalszej pracy nad konkretyzowaniem i rozpracowywaniem ogólnych jej twierdzeń, nad pogłębianiem i rozwinięciem teorii państwa demokracji ludowej w dobre budowy fundamentów socjalizmu przy ścisłej współpracy z krajem Związku Socjalistycznego i w oparciu o jego doświadczenia.

Marian Rybicki

Gromyko wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że Rada Ministrów ZSRR mianowała Gromykę pierwszym zastępcą ministra spraw zagranicznych ZSRR.

Represje przeciwko działaczom postępowym w Iranie

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS podaje za prasą teherańską, że w ciągu najbliższych dni w kilku prowincjach Iranu rozpoczyna się przed trybunałami wojskowymi procesy przeciwko kierownikom organizacji lokalnych irańskiej Partii Ludowej.

W Teheranie rozpoczął się proces przeciwko redaktorom dzienników postępowych „Waife” i „Kia me Iran”.

* Ze świata *

PARYŻ. W czasie burzy na Morzu Śródziemnym zatonięły u wybrzeży Tunisu dwa statki handlowe, włoski i francuski. Załogi zostały uratowane.

RZYM. 3 tysiące górników zajęło kopalnię węgla brunatnego w Valdarno w Toskanii, na znak protestu przeciwko planom władz uniemożliwienia kopalni.

Na Dzień Międzynarodowego Świeta Kobiet

Od stopnia wyzwolenia kobiety, zależy rozwój społeczeństwa — pisał Fryderyk Engels, jeszcze wtedy, kiedy kobieta usunięta z cieni kuchni i kołystki dziecka, stała poza nawiasem życia politycznego; kiedy o jej sprawach decydowano bez niej.

Wprawdzie rozwijający się przemysł i kryzysy ekonomiczne — naturalna konsekwencja gospodarki kapitalistycznej — zmusiły kobiety do wyjścia z domu „za chlebem” dopuściły ją do udziału w produkcji, obarczyły ją nawet niejednokrotnie wszystkimi ciężarami związanymi z utrzymaniem rodziny, ale stworzyły z niej tylko wyzyskiwaną siłę roboczą, tylko taniego konkurenta mężczyzny na rynku pracy.

Dopiero w ustroju Polskiej Ludowej pozycja kobiety uległa gruntownej zmianie. Zasada równej płacy za równą pracę, dostęp do stanowisk w dziedzinie zarówno zawodowej, jak politycznej i społecznej, podniosła kobietę do roli równocześnie, świadomego współtwórcy dóbr produkcyjnych i kulturalnych.

Kobiety są dziś na stanowiskach dyrektorów fabryk, biorą czynny udział w życiu organizacji partyjnych, przodują w pracy przy maszynach i na roli, aktywizują się w kołach Ligi Kobiet i Gospożyn Wiejskich.

Województwo poznańskie poszczycić się może wielką ilością kobiet na stanowiskach odpowiedzialnych. Kobieta, która w większości wyszła z izb robotniczych i spod chłopskich strzech.

Przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Narodowej jest Wiktoria Hetmańska, dawna robotnica; w Swarzędzu mamy dwie radne Czesławę Kołacką i Teklę Gadzińską; w Pleszewie — w pow. Zielona Góra — Katarzyna Kempka jest prezesem Zarządu Gm. Spółdz. Sam. Chł.

W województwie naszym mamy najwięcej kobiet na stanowiskach sołtysów, wójtów i burmistrzów, które mimo licznych obowiązków matek i gospożni wiejskich spełniają należycie postawione przed nimi zadania.

A więc matka 12-cio-ga dzieci Maria Kołczyńska jest sołtysem gromady Gornio w pow. Międzyrzecz i członkiem Gm. Rady Narodowej; Eleonora Jasiek jest burmistrzem w Trzciance, członkiem egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR, sekretarzem Ligi Kobiet i lawnikiem w Sądzie Okręgowym.

Również w produkcji kobiety zajmują odpowiedzialne stanowiska. Pierwszym dyrektorem w Wielkopolsce została Irena Basińska — dyr. handlowo-administracyjny Centr. Zarz. Przem. Mat. Bud.; naczelnym dyrektorem kałuskich Zakładów Konfekcyjnych jest Zofia Filipowicz. A niezależnie od tych stanowisk najodpowiedzialniejszych, mamy dziesiątki kobiet naczelników wydziałów, kierowników personalnych fabryk i urzędów; mamy przodownice pracy, które są wzorem i dumą załóg fabrycznych, jak: Zofia Matuszak z Zakładów Cegielskiego; Maria Matelska i Czesława Kujawa z „Malty”; Eufemia Zimna, która pierwsza przekroczyła nowe normy w „Erge-Motor”; Urszula Bonifacy — inicjatorka współzawodnictwa pracy w maj. PNZ Strachowice pow. Gniezno i wiele innych...

Rząd Polski Ludowej wciągając kobiety do procesów produkcyjnych, do życia politycznego, zapewniamy jej w drodze ustawodawstwa socjalnego ochronę jej praw macierzyńskich i opiekę dla niej i jej dziecka. Tym celom służą wielomilionowe fabryczne fundusze socjalne, z których utrzymywane są żłobki, stacje opieki nad matką i dzieckiem, przedszkola itd.

Już w tym krótkim po wojennym okresie kobiety wykazały jak wielki może być ich wkład w dzieło odbudowy zniszczonego kraju, jak wiele niewykorzystanych dotychczas sił i zdolności kobiet wprzecz może do budowy lepszego, szczęśliwszego jutra. (ek)

PRZODOWNICE PRACY MÓWIA... 33 arkusze w ciągu sekundy Nawet wiek nie jest przeszkodą

Wśród kilkunastu robotnic, obliczających ilość arkuszy papieru już posortowanych — zwraca uwagę niezwykłą zwinnością ruchów młoda kobieta w białym fartuchu, o gładko zaczesanych włosach. To tow. Czesława Kujawa, przodownica pracy.

„Liczarka” musi podzielić stos papieru na 500 arkuszy, tzw. rzy. Konieczna tu jest wielka dokładność, powiedzieć można by precyzyjność liczenia. Poszczególne bowiem przygotowane do pakowania rzy są na „wyrwyki” sprawdzane.

Tow. Czesława Kujawa opowiada nam o współzawodnictwie pracy.

— Norma wynosi 22 rzy na godzinę, tzn. 11 000 arkuszy. Potrafię obliczyć 40 rzy na godzinę.

Obliczamy w myśli: około 33 arkusze w ciągu sekundy przewijają się przez palce przodownicy liczarki.

— Moją ambicją jest — mówi młoda robotnica — pracować jeszcze sprawniej.

— A nowe normy?

— Przyznam się, że nawet nie wiem, jak sobie z nimi dać radę. Pracuję szybko i dokładnie, jak tylko mogę, ale nie mam pojęcia, czy normę wykonałam, czy przekroczyłam. Dla mnie ważne jest sumienne wykonanie pracy.

Palce tow. Kujawy zaczynają bezwiednie błądzić po wachlarzowo ułożonej krawędzi arkuszy. Nie chcemy zabierać więcej czasu. Każda sekunda — to 33 obliczone już arkusze, na które czeka drukarnia. Za kilka dni powstaną z nich zeszyty szkolne.

Oczekując, aż „liczarka” nasza skończy swoją pracę, ob-

serwujemy ruchy jej rąk. Każdy jest przemyślany, każdy celowy i błyskawicznie szybki.

„Liczarka” musi podzielić stos papieru na 500 arkuszy, tzw. rzy. Konieczna tu jest wielka dokładność, powiedzieć można by precyzyjność liczenia. Poszczególne bowiem przygotowane do pakowania rzy są na „wyrwyki” sprawdzane.

Tow. Czesława Kujawa opowiada nam o współzawodnictwie pracy.

— Norma wynosi 22 rzy na godzinę, tzn. 11 000 arkuszy. Potrafię obliczyć 40 rzy na godzinę.

Obliczamy w myśli: około 33 arkusze w ciągu sekundy przewijają się przez palce przodownicy liczarki.

— Moją ambicją jest — mówi młoda robotnica — pracować jeszcze sprawniej.

— A nowe normy?

— Przyznam się, że nawet nie wiem, jak sobie z nimi dać radę. Pracuję szybko i dokładnie, jak tylko mogę, ale nie mam pojęcia, czy normę wykonałam, czy przekroczyłam. Dla mnie ważne jest sumienne wykonanie pracy.

Palce tow. Kujawy zaczynają bezwiednie błądzić po wachlarzowo ułożonej krawędzi arkuszy. Nie chcemy zabierać więcej czasu. Każda sekunda — to 33 obliczone już arkusze, na które czeka drukarnia. Za kilka dni powstaną z nich zeszyty szkolne.

Oczekując, aż „liczarka” nasza skończy swoją pracę, ob-

Wśród wiejskich przodownic pracy nie brak kobiet podeszłych wiekiem. Parcelantka ob. Majchrzakowa z grom. Kruszwina, pow. poznański — choć ma 72 lata — dosko-

wyduje, że za mało robię — uśmiecha się „staruszka” Chlubą i dowodem jej pracowitości jest duża ilość doskonale utrzymanych krów, świń i drobiu.



nale gospodaruje na swoich 8 hektarach.

— Wszystkie prace wykonuję tylko przy częściowej pomocy 2 córek — mówi dzielna kobieta. — Sama planuję prace polne, jako jedna z pierwszych w gromadzie zakontraktowałam buraki cukrowe i jedna z pierwszych przystąpiłam do kontraktacji trzody chlewnej.

— I ciągle mi się jeszcze

Z roku na rok coś przybywa i to coraz więcej. Żaden chłop nie da mi rady we współzawodnictwie. Bo też nikt chyba tak, jak ja, nie cieszy się z nadanej ziemi, z nowych porządków, jakie teraz zapanowały. Czy ja, wdowa po stangrecie dworskim, mogłam kiedyś marzyć o tym, że będę miała swój kawałek ziemi.

TWÓRCZA ROLA KOBIETY w Polsce Ludowej

W huku setek krosien, w bawelnianym pyłe przedziałni, pochylone nisko nad maszyną w fabrycznej szwalni czy nad frezarką w fabryce metalowej — pracują kobiety. Spotykamy je dzisiaj w każdym zakładzie pracy i na wszystkich stanowiskach i to pracujące nie mniej wydajnie od mężczyzn.

Polska Ludowa jako jedno ze swych haseł programowych wysunęła za-

sadę całkowitego równouprawnienia kobiety i realizuje ją z całą konsekwencją. Nie ma bowiem socjalizmu bez kobiet — jak twierdził Lenin. I nie ma pełnego równouprawnienia kobiety bez socjalizmu.

W r. 1937 zatrudnialiśmy w przemyśle 160 tysięcy kobiet, obecnie zatrudnionych tam jest 336 tysięcy, a niemal 850 tys. kobiet zorganizowanych jest w związkach zawodowych. Kobiety aktywizują się coraz bardziej w pracy związkowej i liczba kobiet w radach zakładowych i władzach związków zawodowych coraz bardziej odpowiada ilości zatrudnionych.

Mocną pozycję mają kobiety we współzawodnictwie pracy. Nazwiska przodownic pracy takich jak Świątoniakowa, Golyowska, Gierowa — znane są całej Polsce na równi z nazwiskami przodowników pracy Bugdoła czy Zielińskiego.

W przemyśle węglowym bierze między innymi udział we współzawodnictwie pracy 7480 kobiet. Ostatnio spośród przodownic, pracujących w kopalniach, wysunęło się na czoło ponad 4500 kobiet, które wykonują nową normę średnio w 150—160 proc.

Poważne wyniki uzyskują również przodownice, zatrudnione w zakładach pomocniczych przemysłu węglowego. I tak w fabryce maszyn „Moj” nawijaczka Elżbieta Garus wykonuje ostatnio normę w 172 proc., frezarka Lucja Burczyk wykonuje 115 proc. nowej normy.

Wzrasta również stale polityczne uświadomienie kobiet. Rosną szeregi kobiet aktywistek partyjnych i wśród delegatów na Kongres Zjednoczonej partii robotniczych wiele bardzo było kobiet, zasłużonych działaczek partyjnych i przodownic pracy.

Mianowanie doświadczonych i zdolnych robotnic na odpowiedzialne kierownicze stano-

wiska w przemyśle nie jest jedynym wyrazem awansu społecznego kobiet w Polsce. Polska Ludowa wciąga coraz więcej kobiet w proces produkcji, daje masom kobiecym możliwość pogłębiania swej wiedzy, uzyskanie lepszych, kulturalniejszych warunków życia, wyrwywa je z letargu zapadłych wiosek, zaświecających miasteczek do pełnego, pożytecznego życia. Szczególnie mobilizującą działają tu partia, przekształcająca kobietę w aktywnego członka społeczeństwa, otwierająca przed nią nowe horyzonty i nowe możliwości.

Rosnie ilość kobiet w szkołach partyjnych i rośnie ilość uświadomionych kobiet na wsi, która pod tym względem była u nas szczególnie upośledzona. Pódezas wyborów Związku Samopomocy Chłopskiej do zarządów gromadzkich i gminnych ilość wybranych kobiet sięgała w niektórych województwach 19 proc. (np. szczeciński), 16,1 proc. (wrocławski), 15 proc. (katowicki), itp. Ilość członkiń kół gospożni ZSCh wzrosła w ciągu ostatniego roku z 35 151 członkiń do ponad 190 000 członkiń.

Nie ma w Polsce stanowisk niedostępnych dla kobiet. Miejska Rada Narodowa w Krasniku dokonała wyboru przewodniczącego MRN w osobie Heleny Bomaszczak. Burmistrzem miasta Kwidzyna została tow. Krupowa, znana z intensywnie pracy w dziedzinie opieki społecznej i w Lidze Kobiet. Przewodniczącą WRN w woj. poznańskim jest również kobieta.

Doniosły jest wkład kobiet polskich w podnoszenie poziomu gospodarczego i kulturalnego naszego życia zbiorowego. Opieka nad matką i dzieckiem w organizujących się coraz liczniej ośrodkach zdrowia, dziecięcych i żłobkach, budowanie świetlic i domów kultury, uczestniczenie i popieranie wszelkich, podejmowanych przez rząd wielkich akcji, mających na celu ochronę interesów świata pracy — oto odznaki działalności polskich kobiet. Coraz czynniejszy zaś i coraz liczniejszy udział kobiet w przebudowie gospodarczej i społecznej naszego kraju świadczy najlepiej o tym, jakie Polska Ludowa otwiera przed kobietami możliwości. bgr.

N. PARFIENOWA

KOBIETA

w Związku Radzieckim

Kobiety radzieckie obchodzą w tym roku dzień 8 marca w warunkach wielkiego rozwoju swojej ojczyzny.

Wyniki trzeciego roku powojennej pięcioletki, jeszcze raz potwierdziły przed całym światem przewagę ustroju socjalistycznego, zdolnego do pokonania wszelkich trudności i zapewnienia ludziom pracy nieustannego wzrostu dobrobytu i kultury.

Kobieta radziecka jest równouprawnioną, czynnym budowniczym społeczeństwa komunistycznego i reprezentuje w państwie radzieckim — wielką siłę.

Wszystkim dobrze są znane nazwiska nowatorów przemysłu mistrzów w dziedzinie wysokiej wydajności pracy — tkaczki Marii Wołkowej, brygadiera oddziału budowy podwozi w fabryce małowatrowych samochodów — Anny Kuzniecowej, robotnicy fabryki kaloszy — Ze nowej, tokarza — Kuwyszynowej, doskonałego maszynisty parowozu — Heleny Czuchniuk. Kobiety te mają tysiące i miliony naśladowczyń.

Na niezmiernych polach kolchozowych, kobieta radziecka daje przykład wzorowej pracy w polu i na fermie. 15 000 kobiet jest przewodniczącymi kolchozów. 350 000 kieruje бригаdami pracującymi w polu i fermach hodowlanymi, 250 000 pracuje w charakterze kierow-

niczek brygad traktorowych, jako traktorzystki i kombajnery 745 kolchoznic i robotnic socchów nosi zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej

one obecnie mniej więcej połowę studiujących. W instytucjach oświatowych pracuje dwa miliony kobiet, ponad milion kobiet pracuje w służbie zdro-



Sanitariuszka radziecka wyprowadza rannego z ognia.

Kobiety radzieckie wykorzystują w całej pełni daną im przez stalinowską konstytucję możliwość kształcenia się: na wyższych uczelniach stanowią

wia. Kobiety stanowią 42,2% specjalistów z wyższym wykształceniem, 35 000 kobiet pracuje w instytucjach naukowo-badawczych i laboratoriach.

To milczenie nie jest złotem

Skończył się już proces „Murata” i trzech księży — jego współników. Ale nie przestał istnieć problem, o którym mówili również księża oskarżeni w tym procesie, problem stosunków hierarchii kościelnej do Fertaków, Farysiów, Orłotowskich i Łososiów. Ks. Orłowski powiedział w pierwszym dniu procesu: „Fakt, że jestem dziś sądzony jako morderca, wynika z tego, że nikt z władz kościelnych nie wyjaśnił nam dotychczas, jak i ma być stosunek księdza do rządu i ustroju Polski Ludowej. Przeciwnie — słyszeliśmy raczej słowa krytyki, nawet wrogosci”. W ostatnim dniu procesu tenże sam ksiądz Orłowski powiedział: „Pragnę wyznać swą winę, za którą w części jednak ponoszą odpowiedzialność ci, którzy nie pozwolili mi pracować dla dobra Ojczyzny, a nawet chociażby pozytywnie ustosunkować się do przemian dokonanych w Polsce... Bratem przykładem z nauk starszych hierarchii kościelnej i doświadczeniem”. Zdrucotany ciężarem swych zbrodni, oskarżony Orłowski powiedział głośno to, o czym mówi się w Polsce nie od dziś. Wiadomo powszechnie, że hierarchia kościelna nigdy dotychczas nie potępiła księży, będących współnikami bandytów i ich inspiratorów i nadużywających swego stanowiska dla zbrodniczych celów.

Centralny organ PZPR — „Trybuna Ludu” pisze w związku z tym:

„Nie pierwszy to raz ujawniona została przestępca działalność niektórych księży. Nie słyszeliśmy jednak nigdy, aby z ust miarodajnych przedstawicieli hierarchii kościelnej w Polsce padło choć słowo potępienia pod ich adresem. Nie słyszeliśmy, aby choć w jednym wypadku zdjęto święcenia kapłańskie z księdza skazanego wyrokiem Sądu Rzeczypospolitej za współudział w morderstwach.”

Wniosek z tych faktów narzuca się sam przez się: „Trzeba powiedzieć wyraźnie. Odpowiedzialność obciąża także tych, którzy mając ku temu możliwości, nie nie zrobili, aby zbrodniom przeciwdziałać. Bo chyba zdają sobie sprawę dostojnicy Kościoła, jaką wymowę ma to milczenie dla podległych im księży.”

„Trybuna Ludu” konkluduje: „Stawka na zaostrożenie stosunków między Kościołem a państwem w krajach demokracji ludowej jest dziś podstawową częścią składową planów i knońw imperialistycznych, skierowanych przeciwko tym krajom. Wątpliwe jest jednak, aby leżało to w interesie Kościoła w Polsce. Kierownictwo czynników hierarchii kościelnej w naszym kraju lepiej więc by zrobiło, gdyby przestały słuchać obcej inspiracji i zdobyły się na wyrażenie potępienia działalności przestępczej, uprawianej przez księży w rodzaju Fertaka, Orłotowskiego, Łososa i im podobnych.”

Nierozwiązane problemy małego zakładu Jak długo nienaprawione kołży w Hucie Ołowiu Akumulatorowego hamować będą produkcję

Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku zabrała się w grudniu ub. roku załoga Huty Ołowiu Akumulatorowego „K-64” w Poznaniu do remontu pieców i aparatury.

Plan na rok 1948 został bowiem wykonany w 120 proc. W ramach czynu kongresowego zobowiązali się robotnicy również wyprodukować dodatkowo 200 ton ołowiu, a wyprodukowali 380 ton.

— Wyremontujemy nasz zakład i zabierzemy się do przekraczania planu wyznaczonego na rok 1949.

Ale jakoś nie poszczęściło się załodze. Sprowadzono z huty „Małapanew” 3 nowe kotły do wytopiania ołowiu. Wmontowano jeden z nich. Rozpoczęto pracę. Ale po 20 dniach, jeszcze w styczniu, kocioł zaczął przeciekać. Powiadomiono natychmiast o tym fakcie hutę. Dopiero 21 lutego przybył jej przedstawiciel, obejrzał kocioł, stwierdził ciekawie, że przecieka.

„Przygotujcie przeciekające dno do spawania, a my wam natychmiast przysyłamy specjalne elektrody do spawania odlewów.”

Jest już marzec, a elektrody w dalszym ciągu niema. Robotnicy oburzeni są sposobem, w jaki huta dostarczająca wadliwie wykonany kocioł, zatławia całą sprawę.

Huta „Małapanew” wykazała stanowczo za mało zainteresowania dla losu swojego nieudanego dzieła.

Nie koniec na tym. Dusza huty ołowiu jest piec — kupałak. Otrzymał on w czasie remontu nowe wnętrza. Niestety nie wiele pociechy mają z niego robotnicy. Mimo remontu nie można „wyciągnąć” na nim normy. Złe wykonano remont? Nie. Norma za wysoka? Również dajności pieca tkwi w kiepskim surowcu.

Sprawa ta wygląda następująco. Są dwa gatunki surowca. Jeden to reszki mniej wartościowych zapasów z okresu wojny, a drugi, to pełnowartościowy złom ołowiu akumulatorowego, otrzymywany już obecnie.

Kierownictwo fabryki zużywa bieżąco prawie wyłącznie surowiec z rezerwuów poniekąd, motywując to posu-

nięcie względami buchaltaryjnymi.

W rezultacie jednak mało wydajny surowiec powoduje poważne obniżenie wydajności kupałaka, co pociąga za sobą również zmniejszenie się zarobków robotników.

Dobrze, ale mogą przecież robotnicy wnosić swoje projekty na naradach wytwórczych, omawiać bolączki, wspólnie radzić nad wybrnięciem z kłopotów.

Okazuje się jednak, że nie mogą.

Narady techniczno-wytwórcze odbywają się regularnie, w terminach ustalonych, ale w skład uczestników tych narad wchodzi kierowniczy personel zarówno techniczny jak i administracyjny, oraz jeden(!) robotnik! Rezultat takiego postępowania nie dał na siebie długo czekać. Kiedy pod koniec lutego zwołano zebranie załogi, poświęcone akcji oszczędnościowej, robotnicy wykazali bardzo małe zainteresowanie dla omawianego tematu. Nie wysunęli

żadnego konkretnego projektu, który by przyniósł oszczędności. Projekty takie wysunął z „urzędu” komisarz oszczędnościowy zakładu.

Czy znajdują one jednak żywy oddźwięk wśród załogi? Raczej nie.

Akcja oszczędnościowa prowadzona „od biurka” przez komisarza oszczędnościowego, bez ścisłej współpracy z załogą, bez zrozumienia przez nią potrzeby oszczędzania, nie da spodziewanych wyników.

Nie należy ukrywać, że wśród robotników zmalało nieco zapał jakiegoś wzbudził w nich czyn kongresowy. Widzą oni niedociąganie, hamujące produkcję, ale nie wiedzą, w jaki sposób je usunąć.

Co więc trzeba zrobić? W pierwszym rzędzie zainteresować wszystkich robotników problemami produkcji.

Przed fabrycznym kołem partyjnym stoi poważne zadanie zainteresowania robotników życiem fabryki i jej istotnymi problemami.

Organizacja partyjna ma prawo i obowiązek ingerować w sprawy produkcji. Należy koniecznie z tych praw skorzystać. (Saw)

LISTY CZYTELNIKÓW

Jest kierownik, nie ma świetlicy

Jeden z Czytelników naszej gazety przysłał do redakcji list następującej treści:

„Na terenie Dyrekcji Zjednoczenia Energetycznego w Poznaniu założono w 1947 świetlicę. Z początku życie świetlicowe rozwijało się pomyślnie. W świetlicy można było posłuchać radia, grać w szachy, lub czytać ciekawe czasopisma. Zespół świetlicowy powiększał się z dnia na dzień.



Obecnie świetlica jest zamknięta mimo, że wybrano stałego kierownika

świetlicowego i należałoby się teraz spodziewać wzmożonej pracy świetlicowej.

OD REDAKCJI. Zespoły świetlicowe Zjednoczenia Energetycznego były znane ze swoich osiągnięć. Decyzja Zjednoczenia — zamknięcia świetlicy jest niesłuszną. Dyrekcja ZEOP powinna jak najrychlej umożliwić swoim pracownikom prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej we własnej świetlicy. Przypuszczamy, że OKZZ dopilnuje załatwienia tej sprawy.

Czas to pieniądz

O usprawnienie pracy w Urzędzie Pocztowym nr 1 prosi jeden z naszych Czytelników.

„Codziennie około godz. 18 odnoszę korespondencję firmową (listy zwykłe, polecone, paczki itd.) na pocztę. Przesyłam mam kilkanaście, a często i kilkadziesiąt tak, jak ci uszy, który również odnoszą wieczorną pocztę. Urząd Pocztowy przeznaczony do naszego użytku tylko dwa okienka pocztowe, przez co tworzą się często kolejki, li czące nieraz po dwadzieścia osób. Tradycyjnie więc bardzo dużo czasu na długie oczekiwanie. Czy Urząd Pocztowy nie mógłby natężyć właśnie okres czasu, gdy wszelkie firmy



przesłały listy przesyłki w godzinach wieczornych, a w godzinach porannych przesyłki w godzinach porannych.

OD REDAKCJI. Prosimy o wyjaśnienie Zarząd Wodno-Melioracyjny z Kostrzyna.

wysyłać swą całodzienną pocztę, uruchomić dodatkowe okienka?

OD REDAKCJI. Uważamy, że uwagi ob. Handtkę są zupełnie słuszne.

Zarząd Wodno-Melioracyjny nie wypłaca pensji

Czytelnik z Kostrzyna pisze do nas o swoich kłopotach finansowych:



„Pracuję w Zarządzie Wodno-Melioracyjnym przy odbudowie pomp w Kostrzynie n. Odrą. Mam na utrzymaniu żonę i pięcioro drobnych dzieci. Firma, w której pracuję nie wypłaca mi do tychczas ani pensji, ani zasiłku rodzinnego za styczeń i luty. Jedynym źródłem mojego utrzymania zawiodło. Nie mam pieniędzy na wyżywienie rodziny.

(nazwisko i imię znane redakcji).

OD REDAKCJI. Prosimy o wyjaśnienie Zarząd Wodno-Melioracyjny z Kostrzyna.

Zwracać uwagę na ujawnianie cen

W związku z listem naszego czytelnika, który stwierdził, że w składzie przyborów biurowych B. Niemojewskiego przy ul. Mielżyńskiego 12 inne były ceny na wystawie, a innych zażądano przy kupnie z powodu dolizowania podatku luksusowego, Komisja Kontroli Cen przy MRN wyjaśnia:

W przedsiębiorstwach na widok publiczny po winny być wystawione ceny sprzedaży, za które klient dany towar może nabyć. W wypadku sprzedaży towarów, do których dolizuje się podatek luksusowy, uwidoczniona powinna być cena ostateczna, łącznie z tym podatkiem. Stano wisko właściciela sklepu, ob. B. Niemojewskiego, było niewłaściwe. Konsument, we własnym interesie powinien wszelkie nadużycia w tej dziedzinie zgłaszać do Społecznej Komisji Kontroli Cen przy MRN Nowy Ratusz pokój nr 232

pis Waszego listu przesyłaliśmy wojewódzkiemu Biurowi.

Ob. Czaplicki Poznań — Odpis Waszego listu przesyłaliśmy do Woj. Rady Narodowej.

Abonent J. B. — prosimy o podanie Waszego nazwiska.

Ob. Ignacy Leśniak, Zbąszynek: Prośbę Waszą już spełniliśmy. Dziękujemy za pozdrowienia.

Ob. Bolesław Najder, Zabkowice, Rada Zakładowa HCP musiała projekt Wasz odrzucić. Na przewóz ludzi kierowcy muszą mieć specjalne prawo jazdy, techniczny stan samochodów nie gwarantuje regularności przewozów, na każdy przewóz musi być pozwolenie Urzędu Wojewódzkiego.

Wydział Motoryzacyjny, przewoźcy przy 35 pasażerach wyniosli by 30 zł od osoby — oto powody, którymi Rada Zakładowa motywuje odmowę.

w Alei Szucha

Pod takim frapującym tytułem opowiada „Życie Warszawy” historię ucieczki z Polski pana, który przez jakiś czas odbywał w Polsce pewną rolę w tzw. „eleganckim świecie”.

Jeszcze w maju ub. roku „Głos Ameryki” i BBC nadesłały oryginalne słuchowisko.

„Była to dziwna mieszanka rodzajów i stylów: i sensacyjność hollywoodzkich filmów kryminalnych i naiwność bajeczki dla małych dzieci, i sentymentalne akcenty „narodowej tragedii” z twórczości naszych emigracyjnych wieszczów w rodzaju Hemara i romantyzm Karola May. Historia, jak już zaznaczyliśmy, była u dramatyzowana, tj. podzielona na role i odegrana tak, jak np. tragedia szekspirowska przez zespół amatorski w przedwojennym Pikułtowie. Wszystkie głosy były nabrzmiałe bólem. W dramacie występował m. i. pewien leśnik, u którego Mikołajczyk znalazł schronienie i który go poznał mimo przebrania. Całość zaś zakończyła się efektywnym okrzykiem P. Mikołajczyka: „Nareszcie granica niemiecka — jestem wolny”.

Otóż według tej ślicznej historyjki ucieczka Mikołajczyka — ciemną nocą, poprzez góry, lasy, pola — hej, ła się kręci — udało się dzięki trzem czynnikom:

czynnik 1) ciemność nocy
czynnik 2) szlachetne serce leśnika
czynnik 3) Niemcy.

„Życie Warszawy” uzupełnia tę melodramatyczną wersję kilku konkretnymi faktami.

„Otóż w drugiej połowie października 1947 r. — pisze „Życie Warszawy” — nie jesteśmy pewni, czy było to 16, 17 czy 18 października — u P. Mikołajczyka zapowiedział swą wizytę pewien cudzoziemiec — nazwijmy go na razie P. X. Został on natychmiast przyjęty — wiadomo przecież, że Mikołajczyk miał sentyment do Anglosasów.

Owego dnia w mieszkaniu P. Mikołajczyka przy alei Szucha zjawił się wytworny

mezczyzna w średnim wieku, dość wysoki, łysawy szatyn z wąsikami, w nienagannie skrojonym garniturze. Gościnnie P. Mikołajczyk nie zapomniał o tym, że P. X. należy częstować mocnym whisky, w kołach, w których obaj panowie się obracali, było bowiem wiadomo, że P. X. przepada za tym szlachetnym trunkiem.”

Rozmowa była bardzo interesująca:

„P. X. najpierw tłumaczył P. Mikołajczykowi, że nie ma on właściwie w Polsce już nic do roboty. Nikt nie mógłby jego dowodzeniu odmówić racji, toteż P. Mikołajczyk potakiwał ze zrozumieniem. Zgodził się również ze zdaniem swego rozmówcy, że sprawie swych mocodawców może służyć

już tylko za granicą, zapytał więc jak to zrobić. Tu nastąpił taki dialog:

Mikołajczyk: — „Nie jest to przecież takie łatwe”.

P. X.: — „Niech się pan nie boi, nie jest to wcale takie trudne, jak się panu wydaje. Istnieją przecież pewne możliwości i przywileje dyplomatyczne”.

Mikołajczyk: — „Ja przecież nie jestem dyplomatą”.

Pan X.: — „To nic, ale ja jestem. Zawiadomimy pana wkrótce jak to się wszystko odbędzie”.

Z tymi słowami gość opuścił mieszkanie.

Zostawił P. Mikołajczyka z nadzieją w sercu, sam zaś poszedł na naradę w sprawie realizacji planu ucieczki.

Dalszy ciąg tej sensacyjnej historii nastąpi.

Osiągnięcia hodowców roślin uprawnych w wielkopolskich stacjach hodowlanych

Na terenie okręgu poznańskiego, gospodarstwa rolne P. Z. H. R. prowadzą 8 stacji hodowlanych z których każda zajmuje się hodowlą kilku gatunków roślin. Stacja hodowlana w Sołaczu zajmuje się np. hodowlą lucerny i pszenicy ozimej. Specjalnością stacji w Przebędowie jest hodowla łubinów. Stacja w Nagrodzicach zajmowała się hodowlą zbóż, w Smolicach — hodowlą kwiatów, w Borowie — hodowlą roślin oleistych itd. W okresie powojennym ilość stacji została znacznie powiększona i obsadzona fachowym personelem.

Zadaniem tych stacji jest ulepszenie dotychczasowych odmian, względnie otrzymanie nowych odmian roślin uprawnych. Badania prowadzone są nie tylko w kierunku uzyskania wysokiego plonu, lecz również w kierunku podniesienia jakości nasion i masy zielonej. Badania na jakości dokonuje się w pracowniach Uniwersyte'u Poznańskiego, którego pracą jest ściśle związana z pracą na stacjach hodowlanych w terenie.

Stacja w Przebędowie zajmuje się głównie hodowlą łubinów najodpowiedniejszych do uprawy na glebach polskich. Poważnym osiągnięciem hodowców jest wyhodowanie i ulepszenie odmiany łubinu białego o białym ziarnie i kwiatach. Łubin ten jest rośliną dotąd mało znaną i uprawianą w Polsce. Jego zaletą to duża zawartość białka (30%) i twardszość (około 10%), oraz duże ziarno i niepekający

strak, który nie powoduje strat w rozsypaniu się ziarna. Dobrą cechą łubinu białego jest również duża plenność (3 q z 1 ha). Z uwagi na bogatą zawartość białka, łubin biały znajduje szerokie zastosowanie w uprawie jako roślina na paszę zieloną i ziarno, co jest szczególnie ważnym w akcji hodowlanej żywego inwentarza.

Stacje hodowlane P. Z. H. R. czynią również próby nad uprawą wartościowych roślin zagranych, a w Polsce mało znanych. Ostatnio przeprowadza się próby zaaklimatyzowania roślin „kapusty abisyńskiej”, która wydaje do 52% wartościowego oleju. Poza tym w stacjach hodowlanych przeprowadzono zaodrodniające próby z hodowlą słonecznika pochodzenia wschodniego, jako rośliny pastewnej, z rośliną pod nazwą „Rącznik” wydającej przeszło 50% tłuszczu rycynowego, oraz z rośliną „Pachnotka” która posiada w nasionach i liściach wysoki procent oleju eterycznego, nadającego się do przemysłu perfumeryjnego, oraz szybko schnący olejek jako cenny produkt dla przemysłu lakierniczego.

Poza tym nasi hodowcy poszczycić się mogą wyhodowaniem nowych wartościowych odmian zbóż chlebowych, motylkowych traw i okopowych, które w niedługim czasie będą oddane do uprawy w państwowych gospodarstwach rolnych i gospodarstwach chłopskich.

A. Bączkowski.



Tow. A. Buszewski, Trzebież: Waszego sprawozdania z akademii nie zamieszcza się ze względu na nadmiar materiału sprawozdawczego i nieaktualny już temat.

Napiszcie do nas obszernie o waszym życiu świetlicowym.

Tow. Kazimiera Szumlińska — Poznań. Zgłoszenie się do Komitetu Miejskiego PZPR.

Tow. Tyrański Stanisław, — Krotoszyn: Odpis Waszego listu

przesłał mi Dyrekcję Kolei Państwowych w Lublinie.

Ob. Stanisław Ptak, Poznań. Odpis Waszego listu przesyłaliśmy Komitetowi PZPR. Wydział Propagandy na ręce tow. Mrozkowej.

Tow. Lucja Przybyłowa, Wolsztyn. Odpisy Waszych dwóch listów otrzymał Miejski Komitet Zdrowia i Miejski Komitet PZPR w Wolsztynie.

Ob. Marian Mus, Poznań — Od-

Stráže požarne w pow. kolskim zdały egzamin gotowości do walki z groźnym żywiołem

...Wśród nocy zawyły w mieście syreny alarmowe. Zasnęli mieszkańcy rozjeżdżając się w okolice i zapewniwszy, że nigdzie w pobliżu nie ma pożaru, wrócili spokojnie do domów. Rano dopiero dowiedzieli się, że był to próbný alarm straży pożarnej dla sprawdzenia jej gotowości bojowej.

Korespondent nasz zwrócił się do powiatowego komendanta straży pożarnej Schredera, o szczegóły, dotyczące gotowości straży.

— W związku z odprawą naczelników straży — mówi komendant Schreder — przybył do Kola inspektor wojewódzki, który wraz z mną przeprowadził niespodziewaną inspekcję nocną straży w miejscowościach: Wrząca, Wielka, Brdów, Sompolno, Izbica i Kolo celem sprawdzenia, jak dalece stráže przygotowane są do natychmiastowego podjęcia akcji.

— Jakże były wyniki inspekcji? — pytamy.

— Naogół jesteśmy z inspekcji zadowoleni. Wszystkie stráže wykazały dużą sprawność. Naprzykład w Kole: w ciągu pół minuty po pierwszych dźwiękach syreny, wpadł do remizy, ubierając się po drodze, pierwszy strażak. W szóstej minucie cała sekcja była gotowa, a pędem na rowerze nadjeżdżał kierownik samochodu.

Tu należy zauważyć, że kierowca autopogotowia mieszka o 2 kilometry od remizy, a wszelkie starania o przydział mieszkania dla niego bliżej budynku straży nie odniosły dotychczas skutku. Mamy nadzieję jednak, że nowy burmistrz, W. Graczyk energiczniej zajmie się tą sprawą.

— A jak spisały się stráže na terenie powiatu?

— IV Sompolnie — odpowiada komendant Schreder — stráž gotowa była w ciągu dwóch minut. Takie po dwóch minutach stanęła w pełnej gotowości bojowej stráž w Izbicy Kuj., ale coś z tego

kiedy samochód odmówił posłuszeństwa. Nie mamy niestety wykwalifikowanego kierowcy.

— Inne stráže, z Wrząca Wielką na czele dowiodły, że stoją na wysokości zadania i że można mieć do nich pełne zaufanie — zakończył swoją wypowiedź komendant Schreder. (L)

Tylko do dnia 15. III. 49.

przyjmuje

106

Ogłoszenia

do

KATALOGU OFICJALNEGO

XXII Międzynarodowych

Targów Poznańskich

23. IV. — 10. V. 1949

R. S. W. „PRASA”

POZNAŃ, ulica Kantaka 8/9 — Telefon 529-31

Prosimy żądać Prospektu Ogłoszeń

Zakończenie kursu szkoleniowego

dla drożników
pow. gnieźnieńskiego

W salce Wydziału Powiatowego w Gnieźnie zakończony został tygodniowy kurs dla drożników dróg państwowych i powiatowych, urządzony z inicjatywy Związku Zawod. Pracowników Drogowych. Udział w kursie wzięło 50 drożników, którzy przerobili materiał dotyczący budowy i utrzymania dróg bitych i nawierzchni ulepszonej oraz zapoznali się z najnowszymi instrukcjami w sprawie zadzwienia dróg. Wykładowcami byli pracownicy PZD, — fachowcy z tej dziedziny.

Współzawodnictwo pracy na drogach omówił tow. Stanekiewicz, z-ca Kier. PZD.

Wśród kursistów wyróżnili się tow. tow. Nowak i Patel-ski, którzy okazali też największe zainteresowanie omawianymi zagadnieniami.

Następnego dnia po zakończeniu kursu nastąpiło otwarcie drugiego, dwutygodniowego, biorą w nim udział drożnicy dróg gminnych. Słuchania

czapoznajają się instrukcją szarwarkową oraz budową i utrzymaniem dróg gruntowych. (K)

Gwardia Poznań 14:2
Mogilno

W wypełnionej po brzegi sali kina „Teatru” w Mogilnie odbył się towarzyski mecz pomiędzy Gwardią z Poznania i Mogilną. Drużyna poznańska przewyższała gospodarzy pod względem technicznym i kondycyjnym.

Wyniki walk były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Poznania).

Przybył w 2 rundzie wygrał przez techniczny k. o. z Piechowickim.

Skrzyński zwyciężył na punkty — Duszyńskiego.

Cerbiński pokonał przez k. o. w pierwszym starciu Andrzejewskiego.

Adamski zmusił w 3 rundzie do poddania się Wierbińskiego.

Piechowicki poddał się również Guzickowski.

Wiśniewski wygrał na punkty z Stypczyńskim.

W wadze ciężkiej Gwardia (Poznań) oddała punkty w. o. W ringu sędziował Wróś a na punkty Masłowski z Poznania.

SPORT

Kobiety wielkopolskie w szeregach sportu

Podjęta ostatnio w Polsce akcja umasowienia sportu nie ma i nie może ograniczyć się do młodzieży męskiej. Sport Polski Ludowy musi objąć młodzież obojga płci i to za-

śląbiutko przedstawia się również sprawa z piłką ręczną. Janasówna, Malicka, Miklasówna, Żurkówna, Bresińska oto nasze reprezentantki w piływactwie; Cieślakówna, Adam-



Adamka
(AZS) rewelacja bieżącego zimowego sezonu lekkoatletycznego. Młodzieńcza i skromna ta zawodniczka, dzięki sumiennemu treningowi, jako pierwsza poznańka po woj-



nie wpisała się ostatnio na listę rekordzistek Polski, uzyskując w biegu na 80 m. wynik 10,6 sek.



Kruszkówna
(ZPKS Warta) jest jedną z najbardziej utalentowanych lek-

równie to szkoląca jak i pracująca, miejską a przede wszystkim wiejską. Zaległości nasze są szczególnie duże na tym ostatnim odcinku. Sport, jako środek podniesie-

nia, Lesznerówna, Andrzejakówna, Kruszkówna, Szczubiewska, Pytlakówna, Jędrowska, Rapierówna tworzą czołówkę naszych lekkoatletek; Szajkówna, siostry Schulcówny i Ko-



Kuncendorówna
młoda i początkująca dopiero zawodniczka AZS.



Szczubiewska
(ZPKS Warta) nadzieja poznańskiej lekkoatletyki w biegach 200—300 m.



Brzóska
(KS Głuchoniemi), mimo swego kalektwa, znajduje w sporcie wielką radość życia.

stańska reprezentują najlepszą w Polsce klasę kajakarek a Kanikowska, Łukomska i Lutostańska gimnastyczek przyrządowych. Słaby udział dziewcząt i ko-

dział należne mu miejsce i poparcie. Sport jest poza tym jedyną w swoim rodzaju szkołą życia, kształtującą silne indywidualności i charakter, słowem — lu-



Pytlakówna

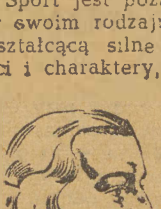


Kurkówna

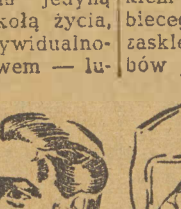


Miklasówna

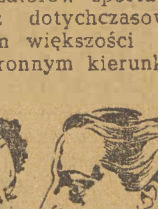
biem w naszych klubach tłumaczyć możemy jedynie brakiem organizatorów sportu kobiecego oraz dotychczasowym zasklepieniem większości klubów jednostronnym kierunkiem



Żurkówna



Malicka



Bresińska

W związku z nadchodzącym meczem międzypaństwowym w gimnastyce Czechosłowacja — Polska w konkurencji kobiecej trwa w Krakowie obóz przygotowawczy, na którym znajduje się 11 zawodniczek z Krakowa, Poznania, Warszawy i Śląska.

W związku z nadchodzącym meczem międzypaństwowym w gimnastyce Czechosłowacja — Polska w konkurencji kobiecej trwa w Krakowie obóz przygotowawczy, na którym znajduje się 11 zawodniczek z Krakowa, Poznania, Warszawy i Śląska.

dzi czynu. Mam tu na myśli — rzecz oczywista — sport, oparty o zdrowe zasady i kierowany przez wysoko zaawansowane społeczno-moralnie jednostki. W swej walce, prowadzącej do zrealizowania wzniesłego posłannictwa dziejowego, Polsce potrzeba jak najwięcej obywateli czynu, a że biorą w niej udział tak mężczyźni jak kobiety, nie widzę przyczyn, dla których miałyby one być pozbawione, względnie — dla których unikałyby sportu. Jego zadania oraz możliwości są olbrzymie. Wykazały to nam doświadczenia Związku Radzieckiego, gdzie sport osiągnął masy i poziom, z jakim nie może równać się żadne państwo na świecie. Z kobiet Dumbadze i Isakowa zapisały się złotymi literami w sporcie światowym.

Sport kobiecy w Polsce powojennej odbudowuje się bardzo wolno. Ten sam fakt stwierdzamy i na terenie Wielkopolski. Z uprawianych u nas dyscyplin, w tej chwili najlepiej prezentują się: piływanie, lekka atletyka, kajakarstwo i gimnastyka. Największe zaniebdanie czy zastój obserwujemy w tenisie, który właściwie opiera się, po wycofaniu się z kortów Hojan-Szelerskiej, tylko na Jaśkowiakównie z Warty.

wszym rzędzie gimnastykę wolną, daleką piływanie, kajakarstwo, lekką atletykę oraz gry ruchome.



Cieślakówna (Odzież. Lechia) — kilkakrotna mistrzyni Polski i rekordzistka okręgu w biegu na 200 m. jest naszą najlepszą obecnie lekkoatletką.

Reorganizacja sportu polskiego przyczyniła się niewątpliwie do zmiany sytuacji, jaka dotąd panuje w całym kraju na odcinku wychowania fizycznego i sportu wśród naszych obywateli. (H. Mosińska)

Bożena Moserowa



Narciarka czechka w zawodach o „Puchar Tat” swoimi wynikami wykazała, że należy do ekstraklasy europejskiej.

„Ikarze ZZK wygrali w Kaliszu z Frosną 5:0

Drużyna ligowa poznańskiego ZZK rozegrała spotkanie piłkarskie w Kaliszu, zwyciężając miejscową Frosną 5:0.

Pierwsza połowa była i ładna. W tej części gry kolejarze przeważali i gdyby nie doskonała gra bramkarza i obrony Prosnego wynik mógłby być wyższy.

Po przerwie gra toczyła się zupełnie wyrównana. W tej części meczu również formacja obronna kaliszzan zagrała doskonale, chroniąc swoją drużynę od pogromu. Bramki dla ZZK zdobyli: Anioła 4 i Kołtuniak 1.

Gimnastyczki przed meczem z Czechosłowacją

W związku z nadchodzącym meczem międzypaństwowym w gimnastyce Czechosłowacja — Polska w konkurencji kobiecej trwa w Krakowie obóz przygotowawczy, na którym znajduje się 11 zawodniczek z Krakowa, Poznania, Warszawy i Śląska.

Zgoda (Świętochłowice) spada z Ligi Koszykowej

Mecz o mistrzostwo ligi koszykowej pomiędzy łódzkim TUR a Zgoda zakończył się zwycięstwem gospodarzy 50:30 (30:12). Po tym przegranym meczu definitywnie z Ligi spada świętochłowicka „Zgoda”.

Outsider Ligi Koszykowej



Świętochłowicka „Zgoda” po przegranym meczu z TUR-em definitywnie spada z Ligi Koszykowej. Na zdjęciu drużyna świętochłowicka.

OGŁOSZENIA

Dla udostępnienia szerokim masom pracującym podstawowych dzieł klasyków marksizmu Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza” przygotowała komplet 15 dzieł w popularnym wydaniu „Marksistowskiej Biblioteki Jedności” w cenie 1.000.— zł za całość

Marksistowska Biblioteka Jedności

1. K. Marks — Historia WKP (b)
2. K. Marks — Wojna domowa we Francji
3. W. I. Lenin — Dziecięta choroby „lewi cował” w komunizmie
4. K. Marks i F. Engels — O materializmie historycznym
5. K. Marks — Placa, cena i zysk
6. K. Marks i F. Engels — Manifest Komunistyczny
7. W. I. Lenin — Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu
8. K. Marks — Praca najemna i kapitał
9. K. Marks — 18 Brumaire’a Ludwika Bonaparte
10. K. Marks — Walki klasowe we Francji
11. F. Engels — Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
12. F. Engels — Ludwik Feuerbach
13. F. Engels — Podstawy teorii wartości — prywatnej i państwa
14. J. Stalin — Zagadnienie leninizmu
15. W. I. Lenin — Karol Marks

Do nabycia we wszystkich księgarniach Spółdzielni Wydawn. „Książka i Wiedza”.

Centrala Księgarska Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”, Warszawa, Lwowska 5, załatwiać zamówienia tylko po uprzednim wpłaceniu należności na konto PKO Nr 1 — 5942. 185

Spółdzielnia Wydawnicza

„Książka i Wiedza”

zawiadomia, że wobec wyczerpania

Kalendarza Robotniczego na r 1949

od dnia 28. II. 1949 r.

nie przyjmuje dalszych zamówień

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU — Ostrowiec na nazwisko Kulinski Stanisław zam. Grabiec pow. Markosice pow. Gubin.

Introligatornia B. Lewandowski i Syn, Poznań, ul. 27 Grudnia 3. Tel. 25-33. Wszelkie oprawy książek

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI Poznań, ul. Kantaka 8/9, Konto P. K. O. Poznań V-410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-87, red. ogólny 518-22, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata 502-84 kolp. pren. Poznań 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”. Tłoczono w Drukarni P. P. Z. G. Poznań-Północ K-59052

W akcji zwalczania analfabetyzmu

TRZEBA PRZED W SZYSTKIM UWZGLĘDNIĆ POTRZEBY ZIEMI LUBUSKIEJ

Na Ziemi Lubuskiej władze szkolne przystąpiły do całkowitego zlikwidowania analfabetyzmu. Kuratorium Okręgu Szkolnego zajęło się już walką z analfabetyzmem i swą wysiłki skierowało przede wszystkim na szkolenie ludzi w wieku od 18—45 lat. Całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu na Ziemi Lubuskiej przewidziano w przeciągu 3 lat. Projektuje się w tym celu zorganizowanie 5-miesięcznych kursów. Koszt jednego kursa wyniesie około 40 tys. zł.

Dotychczasowa akcja szkoleniowa nie dała na razie odpowiednich wyników. O ile chodzi o zespół miast i wsi Ziemi Lubuskiej trzeba przyznać, że niewiele w tej sprawie zrobiono. W Gorzowie i owadzony jest zaledwie jeden kurs. Kresno Nadodrzańskie pozbawione jest zupełnie takich kursów. Najlepiej jest w Zielonej Górze. Mały udział w akcji zwalczania analfabetyzmu biorą czynniki społeczni i samorządowi.

Analfabeci zarejestrowani stanowią według obliczeń Kuratorium zaledwie nieznaczna część faktycznej ilości. Wiadomym jest, że analfabeci uchylają się od dobrowolnej rejestracji i dlatego trzeba ich wyszukiwać w terenie.

W dotychczasowej akcji rejestracyjnej brało udział wyłącznie nauczycielstwo, natomiast czynnik społeczny za-

wiodł na całej linii. Związki Zawodowe meldowały, że na terenie zakładów pracy nie ma analfabetów. Praktyka wykazała jednak zupełnie co innego. Przeprowadzono m. in. niespodzianie kilkunastu egzaminy, w czasie których robotnik musiał napisać dwa zdania a poza tym przeczytać coś z gazety i w ten sposób wykazyło dużo robotników, nie umiejących czytać ani pisać. Sprawa ujawnienia i rejestracji analfabetów nie została właściwie rozwiązana i wymaga dalszych wysiłków.

Kursy dla analfabetów trwa już 5 miesięcy. Program ich obejmuje oprócz nauki czytania i pisania zagadnienia polski współczesnej. Tygodniowo przeznaczają się na szkolenie 12 godzin, w tym 2 godziny poświęca na pracę w świetlicy. Uczestnicy kursu korzystają z bezpłatnej nauki, podopieczników a nawet przydzielają im się zeszyty. Po zakończeniu kursu absolwenci otrzymują zaświadczenia.

Absolwenci po zakończeniu kursu są nadal otaczani opie-

ką Kuratorium. W przeciwnym razie po kilku latach zapomnieliby na pewno czytać i pisać. W przyszłym roku szkolnym Kuratorium projektuje utworzenie zespołów dobrego planowego czytania oraz samokształcenia.

Istnieją jednakże poważne trudności w organizowaniu kursów. Odczuwa się przede wszystkim brak odpowiednich książek. Obecnie opracowywane są różne dzieła literatury polskiej, przystosowane dla potrzeb ludzi uczących się czytać.

Akcja zwalczania analfabetyzmu posuwa się na razie dość

wolno naprzód. Niejednokrotnie słuchacze wykazują tak małe zainteresowanie, że trzeba rozpocząć kursy likwidować np. w Gubinie. Dlatego też Ministerstwo Oświaty przygotowuje odpowiedni dekret o przymusowym kształceniu analfabetów. Ustawa przewiduje kary nie tylko dla uchylających się od nauki analfabetów ale także i dla tych osób, które obowiązane są zgłaszać na kursa nie umiejących czytać i pisać.

Wydanie podobnej ustawy stało się palącą kwestią. Plan walki z analfabetyzmem nie powinien zawieść.

Dlaczego wylęgarnia kurcząt w Zielonej Górze nie jest dotychczas uruchomiona?

Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Zielonej Górze, posiada nowoczesny aparat do wylęgania kurcząt. Aparat ten dostosowany jest do użycia prądu i może w jednym turnusie dostarczyć aż 2.500 kurcząt. Wymaga on tylko drobnego uzupełnienia, zaistalowania go w jakimś lokalu przeznaczonym na wylęgarnię i gotowe!

Tymczasem... aparat stoi bezczynnie w magazynie starych gratów. Sprawa zaistalowania wylęgarni w Zielonej Górze była rozpatrywana w początku miesiąca stycznia br. na specjalnym posiedzeniu w starostwie powiatowym.

Przedstawiciel zarządu powiatowego gminnych spółdzielni obiecał wówczas, że hodowlę kur podniesie się przez założenie wylęgarni.

Miały być hodowane tylko te kury, którym odpowiada klimat Ziemi Lubuskiej a więc tak zwane „leghorny“.

PZGS zlecił sprawę uruchomienia wylęgarni Gminnej Spółdzielni Chłopskiej przy ul. 3 Maja, gdzie znajdują się odpowiednie piwnice. Kierownik tej spółdzielni ob. Wiąbecki pertraktował w tej sprawie z ZSCh. Sprawa utknęła z powodu braku kredytów. Należy przypuszczać, że jest to tylko zła wola kierownictwa, gdyż koszt uruchomienia wylęgarni według pobieżnych obliczeń nie przekracza 20 tysięcy złotych.

Tymczasem chłopci stale dopominają się o kurczątka a skromasowane ich zamówienia przekraczają ilość 15 tysięcy sztuk. Znaczący, że gdyby wylęgarnię od dzisiaj uruchomiono, musiałyby bez przerwy pracować przez 5 miesięcy aby zaspokoić chłopów chcących hodować rasowe kury. Należy się spodziewać, że Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni naprawi jeszcze tę straconą pozycję w akcji „H“! (SW)

Otwarcie Ubezpieczalni Społ. w Gubinie

Nasz korespondent zaskładowy z terenu Ubezpieczalni Społecznej tow. JAN NAROŻNY, donosi:

Z dniem 1 marca br. otworzono w Gubinie przy ul. Lenina 7 ambulatorium, w którym lekarz U.S. przyjmuje ubezpieczonych oraz członków ich rodzin w godzinach od 9 do 11 i od 15 do 17.

W tych samych godzinach urzęduje także personel pomocniczo-lekarski, który udziela na polecenie lekarza zabiegów, zastrzyków itp.

Poza tym uruchomiono na miejscu aptekę dla ubezpieczonych.



Ważniejsze nr-y telefonów
Młocza Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PCK: 489.

Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straz Pożarna: 149.

Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wzgl. 100.
Zakończenie kursu kroju i szycia
We wsi Samopomocowej Raculi koło Zielonej Góry odbyło się zakończenie kursu kroju i szycia, zorganizowanego przez zarząd powiatowy ZSCh. W uroczystości zakończenia kursu wzięła udział przedstawicielka zarządu powiatowego tow. Julia Brasiowa. Kurs ukończyło 22 osoby, pod kierownictwem ob. Poryłówny.

Konferencja kierowników świetlic
Powiatowa Rada Związków Zawodowych zwołuje na dzień 4 marca br. godz. 18.00 w siedzibie Związku Metalowców przy ul. Stalina konferencję wszystkich kierowników świetlic z terenu miasta.

Otwarcie nowej świetlicy wiejskiej PZPR

Dzięki aktywnej pracy Komitetu Gminnego PZPR w Płotach otwarta zostanie w dniu 5 marca br. o godz. 19.00 w Przylepie gromadzka świetlica PZPR, utworzona na wspólnym szlaku wszystkich członków.

W akcie otwarcia udział wezmą władze powiatowe PZPR z tow. Żmudzinska na czele.

Wagmo pozbawione stałej opieki lekarskiej

Z końcem lutego br. powołano lekarza fabrycznego Wagmo dr Bielaka do służby wojskowej, skutkiem czego robotnicy Wagmo zostali pozbawieni podczas pracy opieki lekarskiej.

Odpowiednie władze nie delegowały jeszcze na wolną placówkę żadnego lekarza.

Powiązanie współzawodnictwa pracy z akcją oszczędnościową

tematem obrad pracowników kolejowych w Zielonej Górze

Nasz korespondent zaskładowy z terenu PKP, tow. PUDEŁOWSKI donosi:

Oddźwiękiem szeroko zakrojonej akcji oszczędności, zaplanowanej przez Rząd w skali ogólnokrajowej były obrady kołowe przy przewoźnikach zaskładowych dyrektora DOKP tow. Szczygłowski.

Wśród obecnych kierowników jednostek służbowych, przedstawieli partii i związków, rozwinęła się rzeczowa i zdrowa dyskusja, a racjonalne wnioski i właściwa samokrytyka stworzyły ramy, dla osiągnięcia pomyślnych wyników, zaplanowanych poczynają.

Obrady zajął I sekr. komitetu kolejowego PZPR tow.

Kapala, oddając głos tow. dyr. Szczygłowskiemu.

Na wstępie tow. dyrektor, skrytykował smutny obraz odcierania się aparatu administracji kolejowej od mas pracujących.

Akcja współzawodnictwa na terenie PKP wymaga również bezpośrednich zwierzchników, aby uniknąć „przypadkowości w wyborze przedowników pracy i aby „świadome” współzawodnictwo nie przeradzało się w biurokrację.

Koniecznym jest odciecenie przedowników pracy troskliwą opieką, co nie zawsze miało miejsce. Należy ułatwić im zdobywanie mieszkań, umożliwić korzystanie z wczasów, zapewnić opiekę społeczną itp.

Przechodząc z kolei do akcji oszczędności, dyr. Szczygłowski omówił jej podstawowe założenia.

80 zł dziennie płaca członkowie Zw. Zawod. Za pobyt w domach wypoczynkowo-zdrojowych

Dla członków Związku Zawodowego Zielonej Góry przeznaczono miesięcznie 7 miejsc w uzdrowiskach jak: Polanica, Cieplice, Kudowa i Krynica. Ubiegający się o wczasy dla celów leczniczych winni od lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej uzyskać zaświadczenie o stanie zdrowia, z którym następnie udają się przed komisję lekarską. Po otrzymaniu o-

zreczenia lekarskiego o stanie chorobowym oraz zaświadczenia pracodawcy o przysługującym urlopie i wysokości miesięcznego zarobku, zgłaszają się do Powiatowej Rady Zw. Zawodowych, gdzie od razu otrzymują skierowanie na wczasy wraz z bezpłatnym biletem w obie strony.

Przy odbiorze skierowania każdy opłaca z góry za dwa tygodnie pobytu w domu wypoczynkowo-zdrojowym, trzeci tydzień spędza wczasowicz bezpłatnie.

Opłata za cały okres (turnus 21 dni) wczasów, wraz z leczeniem ambulatoryjnym wynosi 80 zł dziennie dla tych osób, których zarobek miesięczny nie przekracza 10 000 zł. Po 140 zł dziennie płacą te osoby, które otrzymują miesięczne wynagrodzenie za pracę do 18 000 zł.

Członkowie rodzin ubezpieczonych przez cały okres 2 dni płacą za pobyt w domu zdrojowym dziennie 450 zł. (Tej

Premie dla przodowników pracy w dziedzinie eksploatacji lasów

Na zebraniu robotników i pracowników administracji leśnej w osadzie Winiary, koło Kalisza, wyróżniono przodowników pracy za wydajną pracę w dziedzinie leśnej.

Premie w wysokości 2—3 tysięcy zł otrzymali:

Wł. Przybyłek ze wsi Dzikie-Nowe za szczególne intensywną pracę przy eksploatacji lasów. J. Wypych, ze wsi Młynska, St. Kaczmarek ze wsi Krzyżówka i Z. Głęb ze wsi Pałka,

wyróżnili się w pracy przy odnowieniu lasów, oraz J. Sztrumpf i A. Reksa — za pracę przy żywocowaniu lasów. Wręczenie nagród odbyło się przy udziale przedstawicieli miejscowych komórek Związków Zawodowych. Przodownicy pracy, dziękując za wyróżnienie, zapewnili zarazem, że dolożą wszelkich starań, by praca ich była w dalszym ciągu jak najbardziej celowa i wydajna. (X)

Kto pokieruje nauką Michała Sawickiego

uzdolnionego samouka-malarza pracow. „Wagmo“

brze ani jednego ani drugiego zawodu. Chciał zostać malarzem. Dziwne koleje losu nie urzeczywistniły do tej pory ani marzeń ani zamierzeń Sawickiego.

Po przybyciu na Ziemię Lubuską w roku 1945 pracuje jako pomocnik dekoratorski przy II takim jak on samouku, ob. Puszcze. Pewnego dnia w Wagmo zainteresowano się nim i przyjęto do zakładu jako pracownika działu gospodarczego. Jest to dział, który remontuje, naprawia, dekoruje. Tu Sawicki przejawia zmysł organizacyjny i talent malar-ski.

W sali konferencyjnej Komitetu Powiatowego PZPR rzucił na ścianę trzy obrazy, z których kopia obrazu „Lenin samotnej Wyspie“ o roz-

miarach 4x2 m jest nadzwyczaj udany. Kopie głów Engelsa, Marksa, Lenina i Stalina ze znaczka pocztowego przeniesione na format 4x2 m również świadczy o jego talentach.

Trzeci obraz przedstawia robotnika i chłopów patrzących z ufnością ku wschodzącemu słońcu socjalizmu. Kierownik sekcji zielonogórskich artystów plastyków, ob. Krajewski oglądał prace Sawickiego w sali konferencji i wyraził się o nich z najwyższym uznaniem. Przyszedł zainteresować się bliżej talentem Sawickiego przez udzielenie mu bezpłatnych lekcji w ramach kursów dla zaawansowanych.

Należy przypuszczać, że nie tylko kierownik, ale cała sekcja artystów plastyków jak również Wydział Socjalny z kładow „Wagmo“ zainteresują się utalentowanym pracownikiem. (WS)

Michał Sawicki, syn ubogiego szewca, już w szkole powszechnej wykazywał uzdolnienie malarskie.

W konkursach międzyszkolnych zajmował zawsze I miej-



sce. Po ukończeniu szkoły i rysunkach. Kiepski z niego był wyzwoleniu na czeladnika szewskiego, zgodnie z wolą oj-

szewca i szofera. Sawicki nie wyuczył się do-



AURES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 558

Ważne telefony: — Straz Pożarna — 149, Milicja Obywatelska — 104 i 144, Szpital Powiatowy — 125 i 854, PCK — 489.

Witnica uczliła 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

W 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, załogi fabryczne, pracownicy urzędów i instytucji oraz młodzież zebrał się o godz. 14.30 w „Domu Społecznym“, skąd w pochodzie udali się na cmentarz żołnierski radzieckich, gdzie złożono wieniec. Następnie w „Domu Społecznym“ odbyła się akademicka na której program złożyli: referat tow. Luboszewiczowej oraz popisy artystyczne uczniów szkoły podstawowej. Akademicko zakończono odczytaniem depeszy gratulacyjnych i oświadczeniem hymnów. W uroczystości wzięło udział około 300 osób. (el)

Sekcja pływacka ZKS „Mechaniczny“ przegrała z „Pomorzaninami“

Najruchliwszą sekcją pływacką Gorzowa przy ZKS „Mechaniczny“ rozegrała spotkanie pływackie z mistrzem okręgu pomorskiego — ZSK „Pomorzanin“, przegrywając je w zaszczytnym dla siebie stosunku 4:40.

„Pomorzanin“ przyjechał do Gorzowa bez składu kobiecego, w którym „Mechaniczny“ jest bardzo silny. (el)

Za fałszywe oskarżenie grozi kara

Ob. Wilk z Łagodzina w gm. Zielonka oskarżył ob. A. Raube i K. Zabrzewską o posiadanie rzeczy pochodzących z rabunku i kradzieży. W trakcie dochodzeń milicyjnych okazało się, że zarzuty te są zmyślane, a ob. Wilk przyszedł się, w czasie badań, że zrobił doniesienie tylko z powodu zemsty. Będzie za to odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Gorzowie. (el)

Dyr. Lasów Państwowych odbudowuje gospodarstwa rybne
Dyrekcja Lasów Państwowych, odbudowuje gospodarstwa rybne, zdestawowane w czasie wojny na terenie Nadł. Kłodawa. Na wiosnę br. uruchomił się około 30 ha stawów dla hodowli karpia. W następnym roku projektuje się odbudowę dalszych 30 ha stawów. (el)

REPERTUAR KIN

ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia“ — Na-dzieja.

GORZÓW: „Słońce“ — Przeczucie.

GORZÓW: „Capitol“ — Czarnodziejkie ziarno.

GUBIN: „Pionier“ — Goal.

KROSNO: „Lubuskie“ — Znak Zorro.

KRZYŻ: „Polonia“ — Maskarada.

LUBSKO: „Patria“ — Siedem śmiały.

SLUBICE: „Piast“ — Dwa żołnierze.

SULECIN: „Lech“ — Niebo jest dla was.

TRZCIANKA: „Corso“ — Zuch dziewczyna.

WITNICA: „Kometa“ — Syrena.

WSCHOWA: „Hel“ — Siedmiu śmiały.

ZIELONA GÓRA: „Nysa“ — Trzeci szturm. — Okoliczności łagodne.

Wrogowie czy przyjaciele?

Niemal każdy człowiek „hoduje” w swoim przewodzie pokarmowym różne pasożyty, mniej lub więcej szkodliwe, czy dokuczliwe. Pasożyty te rekrutują się w dużym stopniu z robaków, stworzeń dość prymitywnych, stojących nisko w łańcuchu systematycznym. Są to przeważnie tasieńce, glisty, glistnice itp.

Podobne robaki, a czasem zupełnie te same gatunki, wypełniają przewód pokarmowy różnych zwierząt, jak byłaby domowego, ptaków ryb itd.

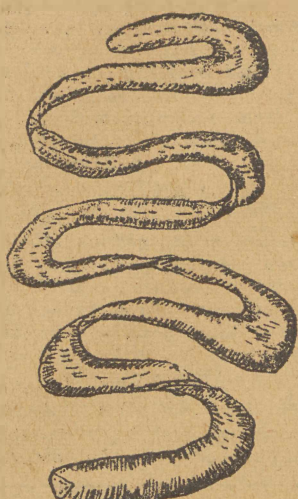
Niejednokrotnie konsumując konserwy rybne natrafiamy na cieniutkie splaszczone tasieńce, zwane pospolicie soliterami. Z obrzydzeniem usuwa się taki skądinąd równie smaczny jak ryba kasek z obawy zarażenia się tasieńcem.

Popelnimy wówczas błąd podwójny. Po pierwsze niektóre tasieńce, zwłaszcza z ryb, mogą być z powodzeniem jadalne, a we Włoszech i Francji uchodzą nawet za nader smakowitą potrawę, zwaną maccheroni piatti. Po drugie tasieńcem możemy się zarazić tylko wówczas, kiedy zjemy niefermę dojrzłą, ale jej larwę. Robaki te bowiem przechodzą przez stadium larwalne, rozwijając się w innym żywicielu i dopiero zjedzenie takiej larwy może spowodować zarażenie jej w tasieńcem dojrzalego.

Co się jednak dzieje, gdy taki tasieńiec, czy glista zagospodaruje się w organizmie ludzkim, lub zwierzęcym.

Skutki mogą być różne, a nawet, jak się przekonamy, wręcz paradoksalne. Z jednej strony, co jest zupełnie zrozumiałe, pasożyty te mogą wywoływać poważne schorzenia, nie wyłączając śmierci. Mogą między innymi powodować złośliwą anemię, bóle głowy, konwulsje i inne. Dolegliwości te powstają

z powodu skutku żerowania pasożyta, ranienia ścianki jelita, a czasem rozkładem nieżywego robaka. Po największej jednak części zmiany



Tasieńiec z rbyby (może być jadalny)

chorobowe wywołują jady, jakie pasożyty te wydzielają.

Procesy biologiczne są jednak bardzo zawiłe i często dostarczają nam ciekawych niespodzianek. Oto nie wszystkie organizmy w jednakowym stopniu reagują na wpływ robaków. Notowane np. wypadki, że 70, a nawet 100 tasieńców żyło w organizmie ludzkim nie wyrządzając mu żadnej szkody.

Ala nie dość na tym. Zaobserwowano że obecność niektórych robaków w jelitach człowieka działa hamująco na rozwój gruźlicy. Podobnie sprawa przedstawia się i ze zwierzętami. Otóż psy zakażone tasieńcem mogą łatwiej znieść chorobę wywołaną pałeczką rupy błękitnej. Glisty pasożytujące w przewodzie pokarmowym kur, powodują u zakażonego osobnika łagodniejszy przebieg choroby kury.

W oparciu o powyższe zjawiska próbowano robić wyciągi sztuczne z niektórych robaków. Przekonano

się, że działały one hamująco na chorobę bydła zwaną księgosuzem.

W lecznictwie podobne odkrycia mają ogromne znaczenie, pozwalają bowiem zwalczać chorobę inną chorobą, czyli stosować metodę walki biologicznej.

Miejmy nadzieję, że zorganizowana praca zespołowa różnych gałęzi wiedzy dostarczy nam jeszcze niejednej sensacji naukowej w najbliższej przyszłości.

Dr B. Kiełczewski

Ciekawostki ze świata

JAK POWSTAŁY PIERWSZE APTEKI?

Słowo apteka jest pochodzenia greckiego. Wśród wszelkiego rodzaju bud i law kupieckich na placach targowych starożytnej Grecji istniały już składki ziół leczniczych. Był to właściwy początek naszych aptek dzisiejszych. W czasach nowszych pie.wsze, bardzo prymitywne apteki powstały w XII w. w Neapolu, prawdopodobnie pod wpływem Arabów, u których sztuka aptekarska bardzo stała wysoko i po raz pierwszy w historii uprawiana była przez specjalistów, a nie jak dotąd przez lekarzy.

SZKOLENIE KADR PEDAGOGICZNYCH W ZSRR.

Ministerstwo szkół wyższych w ZSRR rozszerza sieć wyższych zakładów naukowych, przygotowujących pedagogów. W związku z tym zreorganizuje się i zamieni na instytut naukowy 30 szkół pedagogicznych.

Książka w Związku Radzieckim na usługach najszerzych mas ludowych

W roku 1949 związki zawodowe w ZSRR uruchomiły 1650 nowych bibliotek. Księgozbiory tych bibliotek mają zwiększyć się w ciągu roku o 8.125 tysięcy egzemplarzy. Tak głośno uchwalone w tych dniach postanowienie Prezydium Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Nieustający wzrost ilości bibliotek w Związku Radzieckim, systematyczne powiększanie ich księgozbiorów są przekonującym dowodem na rozwój kultury radzieckiej.

W przeddzień wojny, w Związku Radzieckim było ponad 250 tysięcy bibliotek, liczących 500 milionów książek. Znacząco, że w ZSRR przypadała jedna biblioteka na 2197 osób, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych, które — jak wiadomo — chlubią się swą kulturą, jedna biblioteka przypadała w tym okresie na 20.333 ludzi.

Z roku na rok zwiększa się w ZSRR działalność wydawnicza i wzrastają nakłady książek. Utwory najpopularniejszych autorów są wydawane w setkach tysięcy, a nawet milionach egzemplarzy.

Blisko jedna trzecia istniejących księgozbiorów znajduje się w bibliotekach ludowych, utrzymywanych przez państwo. Są one dostępne dla wszystkich. Pozostałe biblioteki również obsługują szerokie rzesze ludzi pracy. Obok bibliotek szkolnych, uniwersyteckich itp., jak również dużych publicznych bibliotek państwowych, z których każda posiada miliony książek, najwięcej jest bibliotek związków zawodowych. Powstają one przeważnie przy zakładach przemysłowych, przy czym w wielu zakładach tworzą się specjalne biblioteki naukowo-techniczne, obliczone na zapożyczenie fachowych potrzeb inżynierów i robotników.

Księgozbiór naukowo-technicznej biblioteki Kuźnickiego kombinatu metalurgicznego składa się obecnie z około 210 tysięcy tomów. Biblioteka posiada 14 filii przy odziałach fabrycznych i 7 filii przy kopalniach. Liczba czytelników przekracza 7 tysięcy.

Na wsi istnieje obecnie około 50 tysięcy bibliotek, które liczą ponad 40 milionów książek. W ostat-

nich czasach coraz częściej sami kołchoźnicy organizują na własny koszt biblioteki kołchozowe. Lekatura książek i czasopism stała się bowiem niedroga dla wsi.

Na samej Ukrainie założono po wojnie 4 tysiące bibliotek kołchozowych. W kołchozach rejonu Bronickiego w obwodzie Mołdawskim, w ciągu ostatnich miesięcy założono 27 bibliotek.

By udostępnić książkę jaknajszerszym masom ludności stosuje się w ZSRR coraz to nowe formy pracy bibliotek. W licznych rejonach Federacji Rosyjskiej w ubiegłym roku rozpoczęły pracę t. zw. biblioteki ruchome. Obsługują one obecnie, w specjalnie skonstruowanych samochodach, ponad 1.700 miejscowości.

Bardzo często, w bibliotekach urządza się wystawy, odczyty i wieczory, poświęcone twórczości poszczególnych pisarzy lub nowelom literackim. Odbijają się zebrania czytelników. Przy wielu bi-

bliotekach istnieją stałe kółka czytelnicze, które prowadzą pracę kulturalno-oświatową.

Tak np. w moskiewskiej Fabryce Łożysk Kulkowych im. Kaganowicza powstało przed dwoma laty kółko robotników-recenzentów. Uczestnicy kółka zbierają się regularnie raz na dwa tygodnie. Ostatnio członkowie kółka omawiali nową powieść radzieckiego pisarza A. Beka, poświęconą życiu inżynierów i robotników zagłębia Kuźnickiego, jak również powieść Sinclaira Lewisa „Kingsblood” — „Potomek Królów”. Uwagę ich nie uchodził żaden wybitny twórca radzieckiej czy też obcej literatury.

Członkowie kółka wydają specjalny biuletyn, poświęcony recenzjom książek. Najlepsze z nich publikuje się w gazecie fabrycznej.

Tak pracują biblioteki radzieckie. Książka w Związku Radzieckim jest na usługach najszerzych mas ludowych.

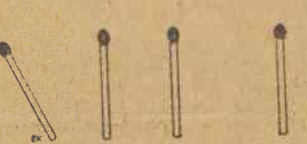
O. M.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

FIGIELEK REBUSOWY ul. KWK — Poznań

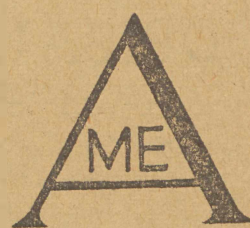


4 + 5 = 100



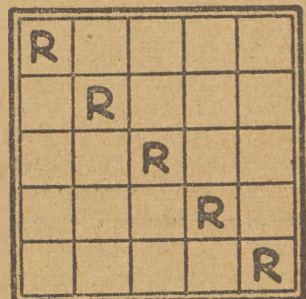
Jak dodać do czterech, le-

żących na stole zapalek jeszcze pięć, aby ot zymać sto?



Jaki to ptak?

UZUPEŁNIANKA ul. ZKL — Poznań



W figurę wpisać 5 pięcioliterowych wyrazów o poniższym znaczeniu: 1. miasto w Polsce, 2. narząd, 3. naturalny zbiornik słonej wody, 4. waż jadowity, 5. wynalazek ostatniej wojny.

UWAGA CZYTELNICZY!

Rozwiązania powyższych zadań należy przysłać w terminie 10-dniowym pod adresem: Redakcja Gazety Poznańskiej, Dział rozrywek umysłowych Poznań, Kantaka 89.

Trafne rozwiązania przynajmniej dwóch zadań nagrodzone będą drogą losowania cennymi książkami.

Co jutro na obiad?

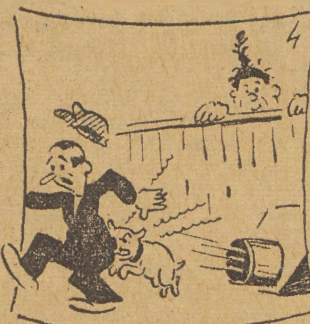
Kartoflanka z grzybami przecierana
Łin z kapustą.

Kompot ze śliwek.

Na kartoflankę trzeba ugotować ½ kg obranych, wymytych ziemniaków z jarzynami, cebulą i 1 kg grzybów, aż będą miękkie. Następnie przetrzeć wszystko przez gęste sito, zrobić zaprawkę z masła i maki, dosolić i dodać usiekanej zielinki. Zsypać kminu podnosi smak zup.

Ugotować w smaku łina, odrzuć, ości wybrać, samo mięso na drobne części polupać. Osobno ugotować kapustę kiszoną, zaprawić zasmażką. Rondel wysmarować tłuszczem, wyłożyć grzankami, wlać parę łyżek śmietany i układać warstwami kapustę i łina, posypując korzeniami (pieprz, liść bobkowy) i dodając trochę śmietany. Górna warstwa musi być z kapusty. Pozostawić na wolnym ogniu, niech się dusi około 20 minut.

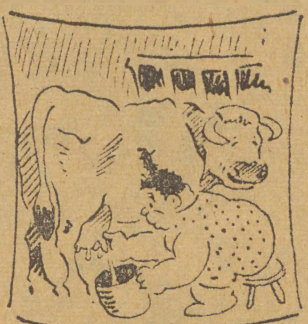
Przygody Wicusia i Florci



Zmyka „typiek” przerażony — Florcia stoi przy parkanie — dzielną pies plotkarza szarpie z całej siły za... ubranie!



— Wicusi z Florcją są już w domu — w kuchni siedzi dzielna psinka, na podwórzu kogut pieje — gdać kury, chrząka świnka.



— W stajni ryczy krasa krowa — aż rozlega się daleko — na zydelsku sładła Florcia — do wiaderka spływa mleko...



Wicusi dzielnie też pracuje — (świełno ma zajęcie nowe) — karmi swoje małe świnki wszystkie tuste i różowe.

Lucjan Rudnicki

[70]

Stare i nowe

Nie czytała i nie wie, kto je napisał, zdziwiła ją nawet wiadomość, że są specjaliści od tego, ale zapewniała o nadzwyczajności dzieła. Nie odstępowałam od Stefci, bawiłam się rozmową, nawiązywałam do świętej Genowefy, ale nie żywszy nie zadzierzgnęło się między nami i w końcu dowiedziałem się, że moje pragnienie zobaczenia skarbu choćby zaraz nie może być zaspokojone, bo państwo nie lubią gości w kuchni.

Książki ujrzałyśmy w następną niedzielę. Brązowa oprawa w półskórce, złożone brzegi i tytuły podobały się wszystkim, treść nikogo nie zachęciła. Większość obecnych nie kwapiła się nawet zajrzeć poza okładki. Nie było obrazków. Cztery tomiki miały jednakowe tytuły: Maria Konopnicka — Poezje. Piąty — większy, w oprawie mniej ozdobnej, nosił napis: Klemens Junosza — Monologi. Nazwisko poetki znalazłem już z utworu: „A jak poszedł Stach na wojnę...” Przedstawiłem ją zebranym z całą pewnością siebie, jako drugą po Mickiewiczu. Odnalazłem znany mi już wiersz, przeczytałem i wyjaśniłem po swojemu, nie budząc większego zainteresowania. Wśród koleżanek były analfabетки, większość bardzo słabo czytała. Wszyscy niecierpliwiili się oczekując właściwej zabawy: tańców oraz gry „w złotą kulę” i „w cenzurowanego”. Książki rzucono wśród wrzawy na mokry parapet okna. Obtarłem pieczęlowicie rękawem zamoczenia i trzymając całość pod pachą zacząłem przeglądać

tomik po tomiku. Sielska poezja Konopnickiej słabo i na mnie działała. Wolałem Niemcewskiego: „Na ulicy ludu huk. Nie chcą robić? Wie ich Bóg!”, ale na wszystkie książki, poczynając od „babcego” Dunina, patrzyłem niemniej kłiwie niż na dziewczęta. Właśnie zbliża się do mnie Stefcia, rada z mego zadowolenia, mówi coś do mnie, ale nie odpowiadam, bo mnie już tu nie ma. Jestem w Sulejowie na weselu Grzelczaka, gdzie pan Kowalski gra rolę mówcy weselnego. Pochłonęło mnie źródło jego sztuki: monologi Klemensa Junoszy.

— Hej — przekrzykuje wszystkich — panno Stefanie, Józio, Franek, słuchajcie! — I zaczynam czytać akcentem „pieczkowskim”, naśladując pana Kowalskiego.

Obstąpiono mnie w koło patrzeć z niedowierzaniem to na książkę, to na mnie. Czy aby nie udaję czytania? Zabawa nad zabawami! Radosne wybuchy śmiechu, ogólne uszczęśliwienie, jak na Wodnym Rynku w Zielone Świątki przed wędrownym cyrkiem. Felek Wypych, najbardziej „wyrobiony”, chwytając książkę, czyta dość wprawnie „Pachciarza”, ale jego żydowski akcent jest rażąco sztuczny. Śmiejemy się z przymusem pod wpływem jego śmiechu, ale bez zapalu.

Na żądanie ogółu książka przechodzi w moje ręce. Czytam rzecz powtórnie. Panny piszczą z uciechy:

— To ci Abram! Patrzcie, nos mu się wydłużył i broda urosła!

Róża Pawlikiewiczówna pociąga mnie za nią z ukontentowania.

Franek zaczyna grać „Małgorzatkę”. Tańczymy z podwójnym zadowoleniem. W przerwach, a nawet w tańcu dziewczęta powtarzają zapamiętane zdania i na nowo wybuchają śmiechem. Książka zawojowała wszystkich.

Sypią się pytania, czy są inne, podobne do niej, gdzie je można nabyć i za jaką cenę?

Chcę przekonać towarzystwo i samego siebie, że i Konopnicka warta czytania. Szczęśliwie trafiam na „Piwniczną izbę”. Wiersz mnie wzrusza. Czytam głośno wszystkim. Nie działa. Pierwsze pokolenie młodzieży wiejskiej w mieście nie zna jeszcze nastroju piwnicznej izby. Bractwo mieszka ciasno na przeludnionych poddaszach, a nawet z rzadka w suterrenach, ale żyje fabryką przebywając w niej kilkanaście godzin, a wsi i lasu ma dość — rzadko kto nie nosił na plecach opału. „Ładne” — powtarzają wszyscy bez przekonania i proszą jeszcze raz o monologi.

Autorytet mój rośnie. Jako fachowcy i kandydaci na mężów niezachwiani są w powadze Franek i Felek. Moje stanowisko prostego robotnika w bielaninie nie ma żadnej przyszłości, widoczne jest, że się marnuje. Chłopcy zastanawiają się nawet, jakby mnie wyciągnąć na szersze tory, ale to nie takie łatwe. Żle rozpocząłem, a teraz, gdy już mam prawie cztery ruble tygodniowo, trudno rozpoczynać na nowo od trzech. A zresztą, czy to można przewidzieć, co komu los zgoutuje. Wszystko zależy od obermajstra. Uśmiecham się na te przejawy przyjaźni i myślę, od kogo rozpocząć wyciąganie kolegów na jeszcze szersze drogi. Franek mi imponuje. Zarabia dobrze i wydaje, jakby był synem dziedzica a nie wyrobnicy. Kupił harmonię i myślę, o nabyciu gramofonu, bo sam chce tańczyć. W Sulejowie mówią o jego mieszkaniu jak o Sodomie i Gomorze. Wie on podobnie jak Felek, że jestem socjalistą, mówiliśmy już o najważniejszych sprawach, teraz idzie o to, żeby formalnie zostali członkami partii.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Repkova Vera



Pianistka Vera Repkova, która przybyła do Polski z orkiestrą Radia Praskiego jest jedną z najlepszych pianistek Czechosłowacji. Za zasługi artystyczne Repkova została w 1948 r. odznaczona nagrodą państwową

Książka dla studenta...

Nie możemy wyobrazić sobie studenta bez książki. Książki bywają rozmaite: podręczniki, skrypty, literatura piękna obowiązująca i nie obowiązująca oraz lektura „do poduszki”. Na każdym wydziale są inne zapotrzebowania. Rolnicy i leśnicy np. korzystają z samych skryptów, podręczniki są dość rzadkim zjawiskiem. Medycy i im pokrewni oraz prawnicy z ekonomistami korzystają i z książek i ze skryptów (stosunek 1:1). U mat.-przyrodników zależy od sekcji. Humanisci

prawie wcale nie mają skryptów.

Chyba najlepsze skrypty wydawane są przez koło medyków. Oczywiście cena zależy od wielkości — skrypt kilkadziesiąt stronowy kosztuje 100 zł. Rolnicy narzekają na swoje skrypty, zdaje się, że powodem tego są wygórowane ceny.

Ceny podręczników nie są dostępne dla kieszeni przeciętnego studenta, np. medycy za trzy tomy (1/3 całości) „interny” muszą płacić aż 6.100 zł. Oczywiście nie jest to

wyrzucony pieniąż, bo ta książka będzie potrzebna i po ukończeniu studiów. Leczyć to tylko „interna”. A gdzie reszta? W podobnej sytuacji znajdują się studenci S. I.

Największe trudności z powodu braku książek mają humaniści. Tylko prehistorycy i historycy mają trochę nowych podręczników, które zresztą kosztują „bajoniskie” sumy. Niektóre sekcje w ogóle nie mają podręczników w języku polskim, a nowe podręczniki w językach obcych są często dla studentów niedostępne. Inne sekcje swoje podręczniki mogą znaleźć tylko w bibliotekach, które niestety są bardzo przerzedzone.

Poloniści i nie tylko oni, chętnie kupowaliby nowe wydania klasyków. Mimo wielkich zasług naszych spółdzielni wydawniczych przy obniżaniu cen książek, są one jeszcze za wysokie dla studenta.

Spotkanie z Lucjanem Rudnickim

W Klubie Młodych Artystów i Literatów w Warszawie odbył się pierwszy wieczór autorski Lucjana Rudnickiego, laureata pierwszej państwowej nagrody literackiej Polski Odrodzonej.

Wieczór ten wywołał wielkie zainteresowanie i miał wyjątkowy charakter ze względu na osobę autora. Uznanie i nagroda, jaką otrzymał Lucjan Rudnicki, należą mu się nie tylko jako pisarzowi, ale przede wszystkim jako niestrudzonemu bojownikowi o socjalizm i dobro klasy robotniczej. Na uznanie swych zasług musiał czekać tak długo, jak długo czekał on i jego towarzysze na Polskę Ludową.

Jeszcze przed godziną 18 sala Klubu wypełniona jest po brzegi. Przeważa młodzież akademicka. Gdy autor wchodzi na podium widać go długo niemilknięce oklaski. Dziękuję za nie serdecznie z wyraznym zażenowaniem.

Po słowie wstępnym Tadeusza Borowskiego, zabiera głos laureat. Mówi swobodnie i prosto, nie szu-

ka frazesów, ani nie dobiera słów. Nie „przemawia” — po prostu prowaździ rozmowę ze słuchaczami. Mówi o sobie: „Czuje się nie tylko literatem, ale przede wszystkim pracownikiem społecznym i ideowym. Pisanie zaczęłam od szeregu odczytów i referatów o treści ideologicznej”.

Pierwszą książką Rudnickiego było „Odrodzenie”, wydane w r. 1920. Powieść tę napisał w czasie wojny światowej, przebywając w obozie jenieckim w Hawenbergu. Przetłumaczono ją na język rosyjski i niemiecki.

W roku 1921 ukazuje się jeszcze tomik opowiadań „Republika Demokratyczna”. Ale już wszelkie dalsze prace literackie Rudnickiego, np. cykl realistycznych nowel, nie mogą znaleźć wydawcy. Zbyt realistyczne — mówiono. My natomiast — były zbyt prawdziwe, a prawda kłuła w oczy ówczesny rząd i klasy panujące.

Tyle o sobie samym. Teraz Rudnicki mówi o swej książce: „Stare i Nowe”.

— Idea mej książki jest przedstawienie robotnika w jego rozwoju społecznym i intelektualnym. Odtworzenie w jaki sposób urabia go życie społeczne, w którym bierze mniej lub więcej czynny udział. Pierwszy tom „Starego i Nowego” — to pierwsza część tej ewolucji. W drugim tomie, który obecnie przygotowuję, przedstawiam dalszy ciąg rozwoju. Są to dalsze losy bohatera: pobyt „za granicą” — w Krakowie, praca emigracyjna polityczna, wygłaszanie przez członków egzekutywy PZPR. Poza tym żywa działalność rozwija się. Młodzieży Polskiej, która na terenie szkół liczy dwa tysiące.

Znaczący należy, że PZGW w Bojanowie na posiedzeniu Wojew. Kom. Współzawodnictwa Pracy w Poznaniu, wysunęło jako przykład dla innych szkół rolniczych w zakresie akcji kulturalno-oświatowej i świetlicowej dla robotników na majątkach. Majątek szkół w Gołyszynie w zakresie współzawodnictwa pracy zajął I miejsce w pow., a obecnie walczy o I miejsce w województwie. (wt)

Na sali cisza. Niemilknięce oklaski kończą wieczór. Autor uśmiecha się żartobliwie: „Niestety, nie przygotowałem nic na „bis”.

Laureat pierwszej nagrody państwowej podbił serca słuchaczy. Jest taki, jak jego książki. Prosty i bezpośredni.

Państwowe Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Bojanowie przodują w akcji

Kulturalno-oświatowej

Państw. Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Bojanowie prowadzą szeroką akcję kulturalną. Ze sztuką „Rewizor” i „Matura” objeżdża się okoliczne miasta i wioski. W Poznaniu odegrana zostanie przez robotników majątku Gołyszyna sztuka pt. „Sukłowski”.

W każdy czwartek odbywają się naukowe wykłady dla społeczeństwa miasta, a co niedziela uczniowie wyjeżdżają do pobliskich wiosek, gdzie wygłaszają odczyty z zakresu podniesienia hodowli. Uczni-

wie wyjeżdżają także na zebrania Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Ścisły kontakt oświatowo-naukowy utrzymuje się z Uniwersyteciem Ludowym w Golinie Wielkiej. Na terenie szkół odbywają się także odczyty polityczne, wygłaszane przez członków egzekutywy PZPR. Poza tym żywa działalność rozwija się. Młodzieży Polskiej, która na terenie szkół liczy dwa tysiące.

Znaczący należy, że PZGW w Bojanowie na posiedzeniu Wojew. Kom. Współzawodnictwa Pracy w Poznaniu, wysunęło jako przykład dla innych szkół rolniczych w zakresie akcji kulturalno-oświatowej i świetlicowej dla robotników na majątkach. Majątek szkół w Gołyszynie w zakresie współzawodnictwa pracy zajął I miejsce w pow., a obecnie walczy o I miejsce w województwie. (wt)

Wieczór autorski Stefana Flukowskiego

3 marca br. w ramach czwartku literackiego odbył się w sali Odrodzenia Starego Ratusza wieczór autorski prezesa krakowskiego oddziału Z.Z.L.P. Stefana Flukowskiego.

Na wstępie prof. dr W. Kubacki, scharakteryzował twórczość naszego gościa. Flukowski debiutował, razem z St. R. Dobrowolskim i L. Szenwaldem, w grupie poetyckiej „Kwadruga”.

Obok poezji Flukowski uprawia prozę i dramaty, tłumaczy autorów francuskich. Wojnę spędził w obozie, gdzie

napisał szereg sztuk teatralnych, obecnie wystawianych w teatrach krakowskich.

Następnie autor odczytał kilka swoich wierszy, pięknie tłumaczone fragmenty poematu pt. „Pablowi Picasso” wielkiego poety francuskiej klasy robotniczej Paula Eluarda oraz fragmenty własnego poematu pt. „Ksawery Dunikowski”.

W drugiej części wieczoru autor przeczytał dwie nowelki z cyklu „Tam gdzie nie byłam”. Pierwsza pt. „Winda” jest wspaniałą satyrą na rasistowski stosunek do Murzynów w Ameryce. Na zakończenie Flukowski dał kilka wierszy „zmierzających ku satyrze”. (A)

Co czytać?

STALIN J. — Marksizm a kwestia narodowa-kolonialna. (Biblioteka klasyków marksizmu). Str. 396, cena zł 300 — (Wydawnictwo „Książka”).

Nowy tom biblioteki klasyków marksizmu przynosi zbiór prac Stalina o zagadnieniu narodowo-kolonialnym.

Na wstępie umieszczony jest głośny artykuł Stalina „Marksizm a kwestia narodowa”, odzwierciedlający „okres dyskusji zasadniczych w kwestii narodowej w szeregu rosyjskiej socjaldemokracji w czasie reakcji obszarniczo-carskiej, półtora roku przed początkiem wojny imperialistycznej”. Do tomu weszły ponadto wszystkie referaty, przemówienia i artykuły Stalina związane z zagadnieniem narodowościowym, a także fragmenty innych wystąpień Stalina, o ile dotyczyły tego zagadnienia — łącznie 25 pozycji.

Tom zamyla fragment referatu o projekcie Konstytucji ZSRR na nadzwyczajnym VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad 25 listopada 1936 r.

W załącznikach dane są teksty ważniejszych uchwał partii w kwestii narodowej i wreszcie obszernie przypisy.

Mirosław Bednarski

PODPISANO UMOWĘ o współzawodnictwie z OKZZ Łódź

Ostatnio odbyła się w Wydz. Kulturalno-Oświatowym Okr. Kom. Zw. Zaw. w Poznaniu konferencja w sprawie współzawodnictwa kulturalno-oświatowego między Wydz. Łódzi i Poznania. W konferencji, w której której było podpisanie umowy o współzawodnictwie uczestniczyli tow. tow. Wł. Spychała i M. Hiltreht-Pacanowska z OKZZ Łódź oraz Cz. Bartczak i T. Fischbach z Poznania. Po dłuższej dyskusji, ustalono w wyniku obrad teksty zobowiązań. Wydział Poznański, wzywając do współzawodnictwa Łódź powziął poważne zobowiązania, których celem jest podniesienie oświaty i kultury w szerokich masach związkowców. Wydział zobowiązał się między innymi przeprowadzić akcję instrukcyjną i kontrolę 35 Pow. Rad ZZ, zorganizować koła prelegentów, przeprowadzić dwie akcje odczytowe, zorganizować 2 kursy poprawnego czytania dzieł Adama Mickiewicza i trzy występy najlepszych zespołów robotniczych w Teatrze Wielkim, założyć 5 świetlic międzyzwiązkowych i czytelnię przy OKZZ, powołać do życia społeczne komisje do walki z analfabetyzmem, zorganizować dwa wieczory dyskusyjne w teatrze, dwa poranki symfoniczne z prelekcjami, oraz uspra-

wnić swą akcję na wszystkich odcinkach.

W dniach najbliższych przedstawiciele OKZZ Poznań pojedą do Krakowa, gdzie podpiszą podobną umowę z Wydz. Kult.-Osw. OKZZ Kraków. (Pp)

...Zagranicą

Wystawa polskiego przemysłu artystycznego w Amsterdamie.

Dnia 1 marca br. w Vandeell Pałacu w Amsterdamie otwarta została wystawa Polskiego Przemysłu Artystycznego, zorganizowana przez Biuro Nadzoru Estetyki Prezydenta i Wydział Zagraniczny „Czytelnika”.

Po słowie wstępnym pisał K. Pruszyński burmistrz Amsterdamu dekonat otwarcia wystawy.

Wystawa obejmuje tkaniny, wyroby drewniane, ceramiczne, haft, korek, malarskie na szkle, i in. Publiczność holenderska podziwiała najbardziej gobeliny Galkowskich oraz tkaniny Siedziwskiej.

O zainteresowaniu wystawą świadczy fakt, że w dniu jej otwarcia zakupiono ponad 20 proc. eksponatów, przeznaczonych do sprzedaży.

Obchody Chopinowskie w Czechosłowacji.

W ramach ogólnopolskich obchodów chopinowskich w Czechosłowacji odbył się w Pradze drugi z rzędu koncert Franciszka Raucha, poświęcony twórczości Chopina. Znakomity pianista czeski wykonał szereg utworów genialnego muzyka, m. in. Fantazję Impromptu Cis moll oraz Senatę ze wspaniałym chopinowskim marzem żalobnym.

Wśród artystów radzieckich



Zastępny działacz-artysta W. Szczygłowski należy do grupy artystów - grafików pracujących nad współczesną tematyką radziecką. Szczygłowski został nagrodzony za rysunki do książki „My ludzie radzieccy” Borysa Polewoja. Na zdjęciu W. Szczygłowski (z lewej) pokazuje swe rysunki główn. artystycznemu redaktorowi Państwowego Wydawnictwa Literatury Dziecięcej, laureatowi nagrody stalinowskiej B. Diechtiarowi.

Ostatnio wybrałem się do wszystkich muzeów poznańskich celem zapoznania się z zbiorami. Byłem w owej wędrowce prawie samotny. Rzucił się po prostu w oczy fakt, że publiczność nasza wykazuje zupełny brak zainteresowania zbiorami muzealnymi, zdaje się żyć bez troski o potrzebę wrażeń artystycznych jakie dają muzea.

Już przekraczając próg Muzeum Wlkp. zauważyłem, że cisza panująca w tym gmachu zaczyna być niepokojąca. Sale puste, gdzieś spotkać można samotnego studenta, grupkę dzieci lub flirtującą parę.

Muzeum Wlkp. jest jednym z najbogatszych muzeów w Polsce. W bogatej galerii malarstwa curopejskiego panują mistrzowie wtoczy i hiszpańscy.

Nieźle zaopatrzone jest także galeria malarstwa polskiego. Ogłędalem ją z szczególnym zainteresowaniem. Najdłuższą zatrzymałem się przy barwnych płótnach batalistycznych Orłowskiego. Przypomniały mi się słowa Teliemę z „Pa na Tadeusza”. A nasz malarz Orłowski ma gust Soplicowski. Galeria malarstwa polskiego obejmuje szereg bardzo ciekawych obrazów. Każdego uderzyć musi potęga u-

czucia i wizja Melczewskiego w „Melancholi” i wyciosany przez nieznanego artystę ludowego ból w rysach twarzy Chrystusa znalezione w gruzach księcia w Spycimierzu.

Niewątpliwie interesujące ekspozycje zawiera jedyny w kraju zbiór instrumentów muzycznych. Obejmuje on zabytkowe instrumenty z ubiegłych stuleci, bogatą kolekcję

rozwoju artystycznego. Druga wystawa obejmuje prace słuchaczy P. W. S. S. P. Są to portrety i rzeźby przedowników pracy.

Wychodziłem z gmachu pierwszego zwiedzanego muzeum bardzo zadowolony. Skarbica historii, piękna i wiedzująca na publiczność, która zdaje się o jej istnieniu nic nie wiedzieć. W trakcie rozmyślań znalazłem się w Muze-

um Prehistorycznym — świecie oddalonym od nas o tysiące lat. Powoli — jak na filmie — przesuwała się przed moimi oczami historia ludzkości.

złożone z setek lutownic z sobą kuleczek srebrnych, szpile, a nawet szczytce do usuwania włosów — znajdowały się w domach „wczesno — żelaznych piękności”.

Mezycyżni także dbali o swój wygląd. Brzytwy nie były więc w owych czasach rzadkością. Nie lażyli otwory w kamiennych siekierach celem osadzenia drzewa. Ołóżki z łuski, a nie z żelaza, były w użyciu. O tym, że ludzie ówczesni lubili się bawić, świadczy kulki do gry, oraz kościane biżuterie pochodzące z Gniezna. Te ostatnie zostały wykonane w czasach stosunkowo now-

Przechadzka po muzeach poznańskich

um Prehistorycznym — świecie oddalonym od nas o tysiące lat. Powoli — jak na filmie — przesuwała się przed moimi oczami historia ludzkości.

Czy ktoś z Was, Drodzy Czytelnicy wie np. w jaki sposób ludzie żyjący w epoce kamiennej — drążyli otwory w kamiennych siekierach celem osadzenia drzewa. Ołóżki z łuski, a nie z żelaza, były w użyciu. O tym, że ludzie ówczesni lubili się bawić, świadczy kulki do gry, oraz kościane biżuterie pochodzące z Gniezna. Te ostatnie zostały wykonane w czasach stosunkowo now-